

Hołd bohaterom - pokój żyjącym dziś

WARSZAWA (PAP) — 45 lat temu — 1 września 1939 r. hitlerowski Niemcy zdradziecko napadły na Polskę, co stało się w konsekwencji bezpośrednią przyczyną wybuchu najtragiczniejszej w dziejach ludzkości II wojny światowej. Z bolesnych i tragicznych dni 1939 r. naród polski wyciągnął wnioski: dzięki nim, po berlińskim zwycięstwie, którego owocem stała się wolna, socjalistyczna Polska, w sojuszu z bratnimi krajami żyjemy w pokoju już blisko czterdzieści lat.

W sobotę 1 września w całym kraju odbyły się rocznicowe uroczystości. Przed pomnikami żołnierskiej chwały, na cmentarzach społeczeństwo złożyło kwiaty — symbol pamięci o tych, którzy zginęli za Polskę. Szczególnie doniosłe uroczystości odbyły się tego dnia w Warszawie, przed pomnikiem narodowej chwały — Grobem Nieznanego Żołnierza. Po sygnale czasu nadanym o godz. 12.00 rozległy się — włączone w całym kraju na jedną minutę — syreny alarmowe.

Grób Nieznanego Żołnierza

Wkomponowany w Plac Zwycięstwa Grób — to trwały symbol całej epopei pol-

skiego żołnierza, walki o niepodległość i honor Polaka. Powstał przed 59 laty, by przypominać, że ci, których prochy tu spoczywają, bili się o Polskę. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza płonęła wieczna pamięć, dniem i nocą czuła warta honorowa.

Przed grobem — orkiestra stołecznych garnizonu, poczet flagowy i sztandar w asyście kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Na placu zgromadzili się mieszkańcy Warszawy, delegacje organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych oraz stołecznych zakładów pracy; sa żołnierze Wojska Polskiego, turyści z kraju i zagranicą.

ciąg dalszy na str. 2

Białostockie

Społeczeństwo Białostockie w tym dniu uczciło tragiczną rocznicę wybuchu II wojny światowej. Oddano hołd bohaterom walk. Podkreślano wszędzie, że pokój jest największą wartością w życiu każdego człowieka.

W sobotę o godz. 12, podobnie jak w całym kraju, na ulicach miast zamknął ruch drogowy. Odezwały się syreny. W ten sposób uczczono pamięć ofiar hitlerizmu — tych z pierwszych dni wojny — cywilów i żołnierzy, zamęczonych w obozach zagłady, rozstrzelanych przez faszystów, a także poległych w walce o wyzwolenie naszych ziem.

O godzinie 18 rozpoczęła się pod Pomnikiem Bohaterów Białostockich wielka manifestacja pokojowa.

Płonęła znicz. Na płycie pomnika poczty sztandarowe partii

i stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, ZBoWiD, zakładów pracy. Walec honorową pełnią żołnierzy i harcerzy. Orkiestra WUSW gra hymn narodowy, kompania honorowa Milicji Obywatelskiej prezentuje broń. Głos zabiera przewodniczący RM PRON w Białymstoku — doc. dr hab. Władysław Panek.

Padają nazwiska bohaterów Września: mjr Sucharskiego, kpt. Raginisa, mjr Dobrzańskiego — „Hubala” i innych.

Ich pamięć uczcijmy chwilą ciszy. Następnie mówca przedstawia historię pierwszych dni wojny. Podkreśla bezprzykładne męstwo Polaków. Wspomina o sześciu latach najtragiczniejszych w dziejach narodu polskiego. Tego nie da się zapomnieć!

Tymczasem istnieją siły trwale dążące do konfrontacji, do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. My, Polacy mamy szczególne prawo do tego, by wolać pełnym głosem: „NIGDY WIĘCEJ WOJNY!”

Nawiązując do dzisiejszej sytuacji w kraju przewodniczący RM PRON stwierdza, że nie powinno być u nas podziałów. Chodzi o jedno — dobro naszej Ojczyzny, dobro wszystkich jej mieszkańców.

Do mikrofonu podchodzi teraz przedstawiciel młodzieży — harcerz II BDH — Piotr Mikolajuk, Andrzej Małec z kół ZSMP przy I Liceum Ogólnokształcącym, przedstawicielka ZMW — Barbara Żurawska i Lucyna Wojciechowska z ZSMP, która odczytuje rezolucję.

ciąg dalszy na str. 2

Łomżyńskie

„Znamy koszar wojny — znamy pokój” — to hasło przewodzące wielkiej, antywojennej manifestacji mieszkańców Zambrowa. W ubiegłą sobotę spotkali się oni u stóp pomnika ku czci żołnierzy 71 pułku piechoty, poległych we wrześniu 1939 r. w obronie Ziemi Łomżyńskiej. Tu, nad Jabłonką spadły pierwsze hitlerowskie bomby. Tu, w godzinach przedpołudniowych tamtego dnia padły pierwsze ofiary.

Dziś spotkali się ci, co przeżyli. Są wśród nich delegacje zakładów pracy, uczniowie zambrowskich szkół, najmłodsi obywatele. Przybyli uczestnicy i międzynarodowej sparytady krajów socjalistycznych.

nych w sportach obronnych. Przy pomniku — warty honorowe i poczytany sztandar. Dźwięki „Mazurek Dąbrowskiego”. Zebranych wita przewodniczący RMG PRON — Jerzy Boruc. Następnie głos zabiera prezes Miejsko-Gminnego Koła ZBoWiD — Mieczysław Gembicz. Wraca pamięć do tragicznych dni sprzed 45 lat. Podkreśla złożoność obecnej sytuacji międzynarodowej i potrzebę nieustannej walki o pokój.

W imieniu delegacji zagranicznych głos zabiera kierownik Wydziału Wychowania Państwowo-Obronno-Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży Węgierskiej — Isvan Moritz.

— Z wielkim szacunkiem chylimy czoła przed Wami, żołnierze II wojny światowej. Dziękujemy Wam za dar pokój. Zrobimy wszystko, by to najważniejsze dobro ocalić. Chcemy żyć i pracować w pokoju. Łączymy się ze wszystkimi naszymi przyjaciółmi na całym świecie. Dla tego celu nigdy nie może zabraknąć nam sił i wytrwałości. Reprezentantka Polski — Danuta Lenkiewicz odczytuje tekst rezolucji w sprawie walki o pokój, bezpieczeństwo międzynarodowe i rozbrojenie. Każda z delegacji zagranicznych zabierze ten dokument do swojego kraju.

ciąg dalszy na str. 2

Suwańskie

1 września o godz. 11 w konferencyjnym Komitecie Wojewódzkim PZPR w Suwałkach odbyło się rocznicowe zebranie członków koła miejskiego ZBoWiD. Uczestniczyli w nim m.in. sekretarz KM PZPR — Ryszard Ołow, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — gen. Tadeusz Pypczyński i prezydent Suwałk — Józef Gajewski.

Minutą ciszy uczczono pamięć poległych w czasie II wojny światowej i zmarłych towarzyszy. Następnie grupie kombatanów wręczono odznaczenia przyznane za walkę z hitlerowskim najeźdźcą oraz pracę zawodową i społeczną. Krzyżem Partyzanckim udzieleno Henryka Chmielewskiego. Medale „za udział w wojnie obronnej 1939” otrzymali Józef Pachucki, Józef Gałusz i Aleksander Krawczyk.

W imieniu odznaczonych podziękował Henryk Chmielewski. Prowadzący zebranie, prezes Zarządu Koła Miejskiego ZBoWiD w Suwałkach — Jerzy Kmiecik wygłosił okolicznościowe przemówienie. Omówił on m.in. okoliczności wybuchu drugiej wojny światowej i znaczenie oporu polskiego żołnierza we wrześniu 1939 roku. Rezultatem zmagania narodu polskiego w latach 1939—1945 było nie tylko odzyskanie niepodległości — mówił J. Kmiecik — ale również socjalistyczny kształt naszego państwa, jego bezpieczne granice, pokój, którego trzeba bronić, jako wartości najwyższej.

W części artystycznej gorąco oklaskiwano suwański zespół „Retro”, który zaprezentował wiersze i pieśni żołnierskie oraz patriotyczne. O godz. 13 przedstawiciele organizacji politycznych i

społecznych, delegacje zakładów pracy i uczniowie złożyli kwiaty przed suwańskimi pomnikami wdzięczności i straci.

Wieniec i kwiaty złożono również w innych miejscach pamięci narodowej w całym woj. suwańskim. O godz. 15 mieszkańcy Elku zebraли się na uroczystym wiecu przed Pomnikiem Wdzięczności. W godzinach wieczornych w kinie „Orzeł” odbyła się akademia z udziałem przedstawicieli załóg największych przedsiębiorstw.

Także w sobotę, tuż po uroczystościach związanych z rozpoczęciem roku nauki, uczniowie w wielu szkołach spotkali się z weteranami walki i pracy. Na przykład młodzież z LO Nr 1 w Suwałkach wysłuchiwała wspomnień wojennych kombatan — Piotra Neski. (m)

Tradycyjnie w pierwszych dniach września odbywają się promocje podchorążych na pierwszy stopień oficerski. Kolejny zastęp wysoko kwalifikowanych specjalistów wojskowych zasilili kadre oficerskie naszych sił zbrojnych, żołnierska rodzina powiększyła się o liczne grono dobrze przygotowanych tegorocznych absolwentów wyższych szkół oficerskich. Centralnym akcentem tych uroczystości była 1 bm. w Chełmie uroczysta promocja na pierwszy stopień oficerski absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu. Zbiegła się ona z 45 rocznicą agresji hitlerowskiej na Polskę i wybuchu II wojny światowej oraz obchodami 40-lecia Polski Ludowej. Na promocję przybył zwierzchnik Sił Zbrojnych PRL, gen. armii Wojciech Jarnalski.

Uroczysta promocja artylerzystów w Chełmie z udziałem W. Jarnalskiego

Sprawozdawcy PAP piszą: Nieprzypadkowo, wybrano, Chełm na tę podniosłą uroczystość. To w tym, oswobodzonym przez Armię Radziecką 22 lipca 1944 r. mieście, ogłoszony został historyczny Manifest PKWN. Z Chełmem jest też związana Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Rakietowych i Artylerii, należą-

ca do najstarszych uczelni Ludowego Wojska Polskiego. We wrześniu 1944 r. rozpoczęły się właśnie w Chełmie zajęcia w powołanej do życia rozkazem dowódcy i armii Wojska Polskiego oficerskiej szkole artylerii, a w październiku odbyła się tu pierwsza na ziemi ojczystej promocja oficerów artylerii.

W sobotę w godzinach przedpołudniowych wypełniała się trybuna stadionu im. PKWN w Chełmie. Zajmując na nich miejsca mieszkańcy miasta, kombatan II wojny światowej, uczestnicy walk o utrwalenie władzy ludowej, weterani pracy i służby dla

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 210 (10 290)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 3.IX. 1984 r.

Cena 5 zł

Zwołanie sesji Sejmu VIII kadencji

WARSZAWA (PAP). Na podstawie art. 30 ust. 1, pkt 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać sesję Sejmu VIII kadencji z dniem 3 września 1984 r.

Okrętowe „sześciornaczki” ze Stoczni Gdynskiej

GDANSK (PAP) — W Gdynskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej od północy godzin wieczornych w płaszczyźnie nad wodą i w powietrzu trwa trudna i skomplikowana operacja równoczesnego wodowania z suchego doku 6 obiektów: kadłubów pięciu statków oraz konstrukcji młyna pontonowego.

Cała operacja została zapoczątkowana wypełnieniem otrzymanej niekiedy dokowej maszyni wody. Po wielu godzinach wszystkie obiekty znajdujące się w obrzynie suchym doku posiadających długość 250 m, szerokość 70 m i wysokość 6 m uzyskały pływerność.

Inauguracja nowego roku szkolnego

Wiedza i patriotyczne postawy -to cele każdej szkoły

Wakacje przeleciały jak z bicia strzelił i w minioną sobotę, po letniej przerwie, w szkolnych ławach zebrało się ponad 8 mln uczniów. Na boiskach, kortach, w salach gimnastycznych szkół podstawowych i średnich zrobiło się raj. Nie rozpoczęli się jeszcze o prawdziwe programowe zajęcia, ale inauguracja roku szkolnego zawsze stwarza okazję do odnowienia koleżeńskich kontaktów i wakacyjnych wspomnień. Od dziś dziecięcym gwarem rozbrzmiewać będą również przedszkola.

W przemówieniach ministra Oświaty i Wychowania — BRONISŁAWA FARONA, gości i dyrektorów placówek akcentowano troskę o jak najlepsze przygotowanie maluchów i młodzieży do dorosłego życia. W sytuacji, gdy tu i ówdzie kłopoty kadrowe utrudniały realizację procesu dydaktycznego, zadania te nie są łatwe.

W ŁOMŻYŃSKIM

W sobotę zabrał się pierwszy dzwonek w nowym roku nauki dla około 62 tys. uczniów łomżyńskich szkół, czyli dla blisko połowy części mieszkańców województwa. Głównie uroczystości odbyły się w Zespole Szkół Rolniczych im.

chor. Jana Szymańskiego w MARIANOWIE, gdzie miała miejsce ogólnopolska inauguracja szkolnictwa rolniczego. Przybyli na nią Sekretarz KC PZPR — Zbigniew Michałek, kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK ZSL — Marian Ożimek, wiceminister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Henryk Burczyk, wiceminister Oświaty i Wychowania — Wacław Kupeca, wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego ZMW — Franciszek Szklennik, przedstawiciel Zarządu Głównego ZSMP, Kwatery Głównej ZHP i RG LZS oraz przedstawiciele władz wojewódzkich.

Po wysłuchaniu Hymnu Państwowego oraz radiowego przemówienia ministra Oświaty i Wychowania — Bolesława Farona głos zabrał dyrektor ZSR w Marianowie — Marek Kaczanowicz, który zaprezentował historię i dzień dzisiejszy szkoły. Początki funkcjonowania tej placówki sięgają zrebów ludowego państwa, a jej rozwój jest ściśle związany z rozwojem kraju.

Od 1972 r. mury zespołu szkół opuściło 1042 absolwentów technikum rolniczego i technikum mechanizacji, blisko 700 osób ze szkół zasadniczych i 625 — technikum zawodowego. Ich wiedza i walory osobiste weryfikowane są w praktyce, głównie w gospodarstwach indywidualnych.

Nie każdy 1 września był tak łaskawy jak dzisiejszy — przypomniał w swoim wystąpieniu wiceminister Rolnictwa, Henryk Burczyk: — W równie słoneczny dzień przed 45 laty na polskim niebie pojawiły się niosące śmierć i zniszczenie eskadry samolotów hitlerowskich agresorów. Przez sześć lat czekała ówczesna młodzież na pierwszy dźwię-

ciąg dalszy na str. 3

Żniwa na finiszu

Ziarno płynie do spichrzów

Elewatory przepelnione Stery pod plandeką Rzepak raz jeszcze

INFORMACJA WŁASNA

Wzrost zachmurzenia pod koniec ubiegłego tygodnia przyspieszył wzrost sнопков ze ściernisk. Zarówno rolnicy indywidualni, jak i gospodarstwa państwowe oraz spółdzielcze praktycznie uporządkowały się już ze sprzętem. Koszone są „resztki”.

W BIAŁOSTOCKIM

Przed elewatorami w Starosielcach nie zmniejsza się kolejka ciągników i ciężarówek. Do kosza wysypuje się w ciągu doby około siedmiuset-osmiuset ton pszenicy, żyta i owsa; tego ostatniego — najwięcej.

Od początku drugiej dekady sierpnia, kiedy to dzienne dostawy ziarna do wszystkich

„pezetowskich” punktów odbioru w województwie osiągnęły poziom trzech tysięcy ton, zakupiono od rolników i przedsiębiorstw rolnych blisko sześćdziesiąt tysięcy ton zboża. Przyjęto je do osmiu magazynów starych. Trwają poszukiwania dodatkowych pomieszczeń do składowania ziarna.

Gdzieniedzie siepię też ziarno na place — wyjaśnia dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Białymstoku Edmund Sytnik. — Oczywiście jest ono wstępnie zakonserwowane oraz odpowiednio osłonięte plandekami przed deszczem. Ten sposób tymczasowego przechowywania stosuje się w Brańsku, Sokółce i Monkach. Przedsiębiorstwo zawarło umowy z PGR-ami w Micha-



Libia — Maroko

* ALGER — Jak oznajmiło oficjalnie w Rabacie, 99,97 proc. wyborców marokańskich opowiedziało się w plebiscytnym referendum za zawarciem unii państwowej między Marokiem a Libią. Frekwencja była w plebiscyście bardzo wysoka i wyniosła 97,94 proc.

Tego samego dnia również Powszechny Kongres Ludowy (parlament) Libii jednogłośnie zaakceptował projekt federacji między obu państwami. Porozumienie w tej sprawie zostało — jak wiadomo — podpisane przez króla Husajna II i prezydenta Kaddafiego 13 sierpnia br. Federacja ma nosić oficjalną nazwę „Unit arabsko-afrykańskiej”. Zgodnie z porozumieniem libijsko-marokańskim, mogą do niej przystąpić inne państwa arabskie i afrykańskie.

Zatrzymanie laborzystowskiego deputowanego

* LONDYN — W sobotę w okolicy Hammersmith (zachodni Londyn) zatrzymano zastrzał przez policję laborzystowskiego deputowanego CLIVE SOLEY pod zarzutem zbierania bez upoważnienia funduszy na pomoc dla rodzin strajkujących górników brytyjskich. Podczas zbierania funduszy równocześnie rozpowszechniał wydawną przez górników gazetkę.

Wokół debat telewizyjnych Reagana z Mondalem

* WASHINGTON — Wpółpracownicy obu rywali w listopadowych wyborach prezydenckich, w USA dali do zrozumienia, że oskarżenie już porozumienie w sprawie udziału Reagana i Mondale'a w co najmniej jednej debacie telewizyjnej.

Manewry NATO

* WASHINGTON — Europa Zachodnia będzie świadkiem największej koncentracji wojsk na tej części kontynentu od czasu II wojny światowej. W przyszłym tygodniu rozpocznie się na terytorium RFN wielki, jedyny manewr sił zbrojnych NATO, oparty na krytycyzmie „stoneheart” (twardy serce). Uczestniczyć w nim będą 18 tysięcy żołnierzy wszelkich formacji z sojuszników państw Paktu Północnoatlantyckiego.

Wahadłowic „Discovery” wypuścił trzeciego satelitę

* WASHINGTON — Amerykański wahadłowiec „Discovery”, który po pięciu dniach peripetii przelatywał nad Europą, wypuścił w sobotę po południu trzeciego z kolei satelitę telekomunikacyjny.

Operacje partyzanckie w Libanie

* BEJRUT — Patriotci libańscy, operujący na okupowanym południu kraju, przeprowadzili minionej doby trzy udane akcje przeciwko zaborsom izraelskim. W ostatniej z nich na zastawie przez partyzantów miny upadł izraelski patrol wojskowy. W pobliżu Tyru i na północ od Sajdy patriotci libańscy dokonali dwóch ataków na pozycje nieprzyjaciela.

Zapowiedź wizyty papieża w Hiszpanii

* MADRYT — Nuncjatura apostolska w Madrycie poinformowała, że w drodze do Republiki Dominikańskiej papież zatrzyma się 11 października na krótko w Saragossie, gdzie odprawi nabożeństwo pod gołym niebem przed Bazyliką NMP z Pilar. Papieski pobyt, drugi na ziemi hiszpańskiej od pielgrzymki w końcu 1982 r., potrwa zaledwie 2 godziny.

„Gazeta” komentuje

Brązowe święto energetyki minęło w atmosferze ciszy przed burzą. Wydobycie surowców paliwowych i produkcja energii, uzupełnianie niezbędnych pokładów importem oraz nowe inwestycje, czynią współczesny deficyt nietych dokuczliwym. Nie jest perspektywą nie jest tak stabilna, a raport opracowany na użytek Prezydium Rządu przez zespół fachowców, okazuje się wręcz alarmujący.

Jeśli przez najbliższe kilkanaście lat przetrwa nieefektywna, nie sprzyjająca oszczędzaniu i niezbyt podatna na postęp techniczny struktura gospodarki w ro-

Przed energetycznym dołkiem

ku 2000 zabraknie nam około 70 milionów ton paliwa umownego. Odpowiada to w przybliżeniu połowie wydobycia naszego węgla kamiennego w skali rocznej. Na lamenty będzie

wtedy za późno, bowiem użycie z opracowań naukowych i technicznych, organizacyjnych zmian, czy koncepcji sieci nowych źródeł

ob z własnego podwórka. Niewątpliwie już dziś trzeba ten niepokój spójścić, kadry inżyniersko-techniczne, bowiem tylko fał projektów podnoszących poziom krajowych urządzeń energetycznych, aparatury i sprawność linii przesyłowych może zniwelować deficyt, który niebawem da nam się we znaki.

Niestety, nawet w zakresie gospodarki sytuacja nie jest budująca. Rozsądne hasła dawno spowzdniły i staliśmy się rozrzućni. Likwidacja III zmiany i ograniczenie ruchu na zmianie II nie tylko w przemyśle lekkim, jest niewątpliwie „agnieciem socjalnym, ale poki nikt nie wy-, na to antydotum, przynosi poważne straty e-

ciąg dalszy na str. 2

Cieszę się bardzo, że wracam do domu z pucharem „Gazety Współczesnej” — powiedziała bezpośrednio po zwycięstwie w biegu na 1500 m Wanda Panfil z Lechii Tomaszów. O bok Doroty Kozłowskiej z ŁKS Łódź, która wywalczyła w tym biegu trzecie miejsce. Szczegółowo o ogólnopolskim mityngu budowlanych piszemy na stronie 6. (let)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

POGODA

DZIS — Zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna: 15—20 st. C., minimalna: 7—9 stop. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, z kierunków zachodnich.

JUTRO — Wzrost zachmurzenia i opady. Temperatura bez istotnych zmian.

IMIENINY: Izabeli, Szymona. (rb)

W ŁOMŻYŃSKIM

Od początku akcji skupiono ponad dwadzieścia tysięcy ton ziarna. Przeciętne dzienne dostawy przekraczają tysiąc ton. W jedenastu magazynach zbożowych zebrano się około czterdziestu tysięcy ton pszenicy, jęczmienia i żyta, ale nie jest to jeszcze kres możliwości załadunkowych. — W spichrzach w Grajewie, Szepietowie, Sokolach, Kolnie i Szczuczynie przyjmują się dostawy od rolników

ciąg dalszy na str. 2

Obchody 45 rocznicy Września

Ciąg dalszy ze str. 1

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego rozpoczęła się ceremonia składania kwiatów i wieńców na płocie grobu, którego inskrypcje głosi: Nieznanemu żołnierzu poległemu za Ojczyznę!

Wieńce złożyli: od KC PZPR — Józef Czyrek, Jan Głowczyński, NK ZSL — Józef Kozłowski, CK OSD — Józef Czajkowski, CK SD — Jan Fajek, Marek Wierczok, Adam Karas, Sejmu — posłowie: Zbigniew Przeszkowski, Barbara Kozieł-Zukowa, Waldemar Michna.

W imieniu Rady Państwa wieńce na grobie złożyli — Kazimierz Secowski, Józef Oza-Michalski, Kazimierz Morawski, Rada Krajowej PRON — Antoni Klejna, Jerzy Jaskiernia, Jerzy Grzybicki, Rada Ministrów — Małgorzata Gorywoda, Kazimierz Żygalski, Janusz Maciejewicz.

Uroczystości zakończyła Międzynarodówka.

Ciąg dalszy ze str. 1

Donośnie brzmią słowa: „Nie chcemy ponownie naszą krew przelać na ołtarzu — katastrofie ludzkości — mówimy stop!”

Uroczystości kończy składanie wieńców. Do Pomnika podchodzi delegacja partii i stronnictw politycznych z I sekretarzem KW PZPR — Włodzisławem Kołodziejcem, wiceprzewodniczącym CK SD — Józefem Eljasiewiczem, przewodniczącym WK SD — Eugeniuszem Kulakowskim, sekretarzem WK ZSL — Eugeniuszem Gosiewskim, I sekretarzem KM PZPR — Józefem Kowalczykiem, władz administracyjnych z województwa — Kazimierzem Dunajem i prezydentem Białostoku — Tadeuszem Naczasem, ZBoWiD,

Ciąg dalszy ze str. 1

Podczas uroczystości 7 osób zostało odznaczonych medalami „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”

Przy głośnym stukocie werbli do pomnika zbliżają się uczestnicy manifestacji, składając u jego stóp kwiaty. Manifestacja i wieńce odby-

Pokoju manifestacja na Westerplatte

Kulminacyjnym punktem obchodów 45 rocznicy września 1939 r. i rozpoczęcia II wojny światowej była na Westerplatte Gdańskim manifestacja pokojowa na Westerplatte.

1 bm. punktualnie o godzinie 12-tej syreny okrzewo i zakładów pracy okrzewo rozpoczęła manifestację, w której oprócz młodzieży i mieszkańców Trójmiasta uczestniczyli weterani i kombatanci II wojny światowej, 73-osobowa grupa byłych obrońców Westerplatte, obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, delegacje organizacji politycznych i społecznych. Obecni byli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski, zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Belzer, wicepremier Międzysław Rakowski, dowódca Marynarki Wojennej admirał Ludwik Janczyszn.

Przy monumentalnym Pomniku Obrońców Wybrzeża, górującym u wejścia do Portu Gdańskiego, warty honorowe zaciągnęli b. obrońcy Westerplatte i Poczty Polskiej w Gdańsku oraz żołnierze LWP. Pierwsi z nich stanęli na warcie już o godz. 4.45, a więc w tym samym czasie gdy przed 45 laty salwa z pancernika „Schleswig-Holstein” rozpoczęła hitlerowska agresja na Polskę.

Wokół pomnika zapłonęły znicze z ogniem przyniesionym przez sztafety z grobu b. dowódcy obrony Westerplatte mjr. Henryka Sucharskiego.

Orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymn narodowy. Pochyliła się sztafeta pocztu flagowego i pocztów sztandarowych. Wśród tysięcy tłumów zebranych na placu przed pomnikiem — nastrój powagi i skupienia. Przy nabrzeżu cumują okręty Marynarki Wojennej w banderowej gali, na ich po-

kładach szeregi wypreżonych na baczność marynarzy. Manifestację otworzył przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku kpt. 2. w. Walenty Mileuszyński.

Następuje uroczysty akt ślubowania młodzieży. Tekst odczytuje Sławomir Sieszeński, uczeń Zespołu Szkół Łączności w Gdańsku: Ślubujemy strzec honoru Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dbać o dobre imię swojej szkoły, rzetelną naukę, społeczną aktywność, twórczą postawę i prawością charakteru służyć socjalistycznej Ojczyźnie, służyć idei sprawiedliwości i postępu, bronić prawa ludzi do życia w szczęściu i pokoju. Tobie Polsko niech służą nasze gorące serca, jasne umysły i sprawne dłonie.

Z kolei Małgorzata Jamiołkowska, uczennica państwowych szkół budowlanych, odczytała apel pokoju uchwalony przez młodzież uchwaloną na Westerplatte.

Pokoju manifestacja na Westerplatte zakończyła odegranie Roty.

Siłły zbrojne PRL spełniają godnie swą patriotyczną i internacjonalistyczną powinność

Przemówienie gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego na promocji w Chelmie

Drodzy moiż oficerowie! Mieszkańcy Chelma!

Wszystkie wyższe szkoły oficerskie przeżywały dziś, jak co roku, swój wielki dzień — promocję oficerską. Pozdrawiam Was serdecznie, młodzi towaryszowie. Gratuluję waszemu mianowaniu. W godności oficera Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziś z Wami tę podniosłą chwilę Waszego życia, bliską, naukową. To również dzień zasłużonej satysfakcji dla Waszych dowódców i wychowawców — kadry szkolnictwa wojskowego, która ukształtowała nowy zastęp młodych oficerów.

Akt Waszego mianowania przypada w roku 40-lecia Polski Ludowej. Dokonuje się w Chelmie — mieście, które w sercu naszego kraju. Nie powiedziecie się i tym razem.

Obecna administracja amerykańska ogabiła naród polski na miliardy dolarów. Wy-

Nade wszystko jednak promocja dzisiejsza przypomina dzień sprzed lat 45, napaść fałszywszą, czyn żołnierza polskiego w obronie Ojczyzny. Niemierne jest postanie weteranów polskiego Września, uczestników bitwy nad Bzurą, obrony Helu i Westerplatte, Warszawy, Modlina i Kocka. Niezapomniana jest o fiarność żołnierzy wszystkich frontów, partyzantów, bojowników ruchu oporu. Tu, na nadbużańskim ziemi, trwała jest zwłaszcza pamięć o tych, którzy w szeregach regularnej armii, pod piastowskim orłem powrócili jako pierwsi na ojczystą ziemię.

Nie wszystkim było dane dożyć zwycięstwa. Chylił się standard nad mogiłami poległych w tej wojnie bohaterów. Niechaj pamięć o nich będzie dla Was zawsze patriotycznym drogowskazem.

Dzień 1 września przypomina czas najstraszliwej polskiej klęski. Męstwo żołnierza nie spętało technicznej i liczebnej przewadze napaźnika. Oczyszczając Rzeczpospolitą zbrodnią jednak nie tylko dysproporcja sił, lecz przede wszystkim krótkowzroczność, samobójcza polityka zagraniczna.

Polska znalazła się sama. Zawiodły papierośowe sojusze. Cien zapłacił cały naród. Z klasowego egoizmu, z nieodpowiedzialności, nikt i nigdy winowajców tamtej tragedii rozgrzeszyć nie zdoła.

Ten dzień wrześniowy skłania zawsze do głębokiej refleksji i zadumy. Aby „Polska nie zginęła”, musi być silna — mocą socjalistycznego państwa, narodowego oręża, niezawodnych sojuszy, potencjału cywilizacyjno-przemysłowego, jednolitości w sprawach dla narodu nadzających i kluczowych. Innych gwarancji na Polskę bezpieczną nie ma. Reszta — to zwodnicza mrzonka, niepoprawne, bałamutne pustosłowie.

Naród nasz poznał najdotkliwiej okrucieństwa wojny. Uczestniczył w niej najdłużej — od pierwszego do ostatniego dnia. Dał niezlazne dowody heroizmu, chlubnej wytrwałości. Nie ma na świecie nikczemnej kolaboracji z hitlerowskim ludobójcą.

Dziś wczorajsi klienci III Rzeczy ośmielają się udzielać nam pouczeń. Chętnie „zapominają się” na Zachodzie o naszym wkładzie w zwycięstwo nad wspólnym wrogiem. Nie polskim wyzwolicielem, lecz SS-manom przypadającą w niektórych krajach honorowe odznaczenia.

Z narodowej tragedii wyciągnijmy właściwe wnioski. Socjalistyczna Polska ist-

nie już dwukrotnie dłuższą niż Polska przedwrześniowa. Osiaga pełnoletność drugie pokolenie nie znajduje wojny.

Bezpieczeństwo Polski i pokój kontynentu — to pojęcia nierozdzielne. Nasze historyczne doświadczenia, nasze miejsce w powsiennej Europie, we wspólnocie socjalistycznej, nadają polskiemu stanowisku szczególną polityczną i moralną rangę.

Kierownice koła Stanów Zjednoczonych prowadzą coraz bardziej niebezpieczną grę. W dążeniu do panowania nad światem, Europę traktują jako zakładnika, a Polskę — jako jeden z czołowych celów frontu antykomunistycznej „krucjaty”.

Lecz historii cofnąć się nie da. Nie powiodło się to nigdy — ani w skali globalnej, ani w przypadku naszego kraju. Nie powiedziecie się i tym razem.

W militarnej neokolonizacji Zachodniej Europy przez Stany Zjednoczone pierwszoplanową rolę odgrywa Republika Federalna Niemiec. Działające w niej wpływy siły

Wszystkim nam chorobliwa pamięć. Doceniamy istnienie z Łabą sił, uznajacich nieodwracalność następstw II wojny światowej, opowiadających się za pokojem, za konstruktywną współpracą. To jedyna realistyczna droga.

Rząd nasz będzie opierał swą politykę na konkretnych faktach, na pamiętnych doświadczeniach, zwłaszcza z ostatniego półwiecza.

Polska Ludowa nie jest skazana na łaskę i niełaskę zachodnich stolic. Umocniła swą pozycję w socjalistycznej rodzinie. Braterskie więzy łączą ją z Związkiem Radzieckim, pierwszym gwarantem naszych granic, najważniejszym partnerem politycznym i gospodarczym na dziś i na jutro.

Bedziemy rozszerzać aktywność w polityce zagranicznej, chcemy zwiększyć swój udział w międzynarodowym podziale pracy. Ale Polska nie jest pokornym petentem. Nie oczekujemy „nagród” za dobre sprawowanie”. Ma natomiast prawo oczekiwać wyrównania strat poniesionych i krzywd doznanych przez ostatnie lata.

Proponujemy powrót do zdrowego rozsądku jako suwerennego partnera, który najgorzej ma już za sobą. Dowiedliśmy, że przywracając dobitnie, że przed szantażem i naciskiem ustępować nie mamy zwyczaj.

Przemówienie — wygłasza gen. armii Wojciech Jaruzelski (Tekst wystąpienia zamieszczamy w całości).

Następuje głos zabiera prymus szkoły Krzysztof Bugno, który w imieniu młodych oficerów podziękował dowódcę, wychowawcę i wykładowcę za troskliwą opiekę, trud i wysiłek włożony w ich wychowanie i wyszkolenie, za pełnienie, że nowo mianowani oficerowie uczynią wszystko, by godnie służyć socjalistycznej Ojczyźnie.

Następuje chwila szczególnie radosna dla promowanych oficerów. Słubują „służyć Ojczyźnie w każdej potrzebie”, „miejscu”, „gotowość wypełniania obowiązków obrony jej granic, bezpiecznego bytu i socjalistycznego budownictwa”, „zapewniającą wierność i internacjonalizm”. Absolwenci śpiewają dawną

Żołnierze!

Przed 40 laty rozległy się stąd, z pierwszego wywołanego skrawka skrawionej, umęczonej ziemi, słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Niosły zapowiedź rewolucyjnych, demokratycznych przemian, wizję Polski odrodzonej, bezpiecznej w sprawiedliwych, najkorzystniejszych od tysięcy lat granicach.

Partia, siły polskiej lewicy wyprowadziły Polskę ze ślepego zła. Prawidłowo odczytały historyczną szansę ustrojowej przebudowy państwa, społecznego awansu ludzi pracy, przełomu cywilizacyjnego, sojusznictwa ułężnego stosunków ze wszystkimi sąsiadami, z radzieckim mocarstwem.

Na tym fundamencie wyrósł gmach Polski Ludowej. Krok po kroku idziemy naprzód. Nasze trudne problemy rozwiązywane z myślą o interesach klasy robotniczej, narodu polskiego. Tak i tylko tak będziemy czynić w przyszłości.

Głos milionów ludzi pracy, którzy przed czterema laty wystąpili przeciw wypaceniom socjalizmu, pozostał głęboki i trwały ślad. Z całą powagą, niezmiennie i szczerze doceniamy znaczenie robotniczego protestu. Nie partia, nie władza ludowa, sprawnie wyrażają się podstawom porozumień sierpniowo-wrzesniowych. To siły kontrowalucyjnej prawicy podępały ich socjalistyczne intencje. Nadużyły czystych robotniczych zamiarów i dążeń. Doprowadziły kraj na krawędź katastrofy.

Klasa robotnicza, jej partia, są rzetelnym gwarantem trwałości socjalistycznej istoty ówczesnych porozumień.

Nie mogą wrócić przeżyte metody i skompromitowane praktyki. Pozostawanie człowieka — to jedna z naczelnych norm socjalizmu. Program IX Zjazdu, linia porozumienia, walki i reform, socjalistyczna odnowa — pozostaje niezmiennym drogowskazem naszej polityki.

Czas jest dla Polski trudny. Jeszcze wiele, bardzo wiele mamy do zrobienia — w gospodarce, w stanie świadomości społecznej, w praktyce sprawowania władzy. Zadania społeczne, nikt z nas, nie jest wolny od słabości i pomyłek. Zio trudniej zwalczyć, niż to się często wydaje. Lecz ustawać w tej walce nie wolno.

Polsce trzeba dziś ogromnej mądrości i siły, którą daje tylko zgodny, dobrze zorganizowany, zbiorowy trud całego narodu. Stanie na uboczu, biadołnienie żadnej z naszych spraw nie rozwiąże. Potrzebna jest każda para rąk.

Wciąż otwarta jest płaszczyzna rozmowy o polskim, socjalistycznym jutrze. Trzeba nam z niej lepiej, mądrzej, skuteczniej korzystać.

Każdy obywatel, który u — i ucciwie, w codziennej praktyce respektuje — konstytucyjnie, ustrojowe zasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jest z nami.

„Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego” objął liczne kręgi społeczne. Buduje coraz szersze pomosty porozumienia. Może stać się forum, stroną twórczego dialogu także z tymi środowiskami, które zachowują dotychczas rezerwy, żywią wątpliwości.

Zdajemy sobie sprawę z istniejących niebezpieczeństw. Oslabienie socjalistycznej Polski było i pozostaje jednym z głównych celów amerykańskiej polityki w Europie. Wasyngton nie chce się pogodzić z przegraną. Podsyca

ki wyzwoleńcze. Przybyli na nie przedstawiciele MON i gen. broni Florianem Siwickim, gospodarze Ziemi Chelmskiej, województwa śląskiego i toruńskiego.

Wojciech Jaruzelski udekorował kilkudziesięciopokojową grupę kombatantów medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”.

Gen. Wojciech Jaruzelski złożył odznaczonym kombatantom serdeczne gratulacje i podziękowanie za ofiarę pracę dla dobra socjalistycznej Ojczyzny.

Generał wpisał się do księgi czynów i dokonał 40-lecia PRL województwa chelmskiego.

Następnie gen. armii Wojciech Jaruzelski złożył wiązanki białozłotychochodzików na cmentarzu wojennym, na którym spoczywają prochy polskich i radzieckich żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej.

W trakcie uroczystości — przed defiladą, a także po złożeniu hołdu poległym, gen. Jaruzelski odbył bezpośrednie, serdeczne rozmowy z mieszkańcami Chelma. (PAP)

działalność antypaństwowych sił, tworzy im sztuczną reklamę.

Nie wolno grzeszyć naiwnością. Niepodległość, prawo do państwowego bytu, opłacalny ceną niezmierzona. Od lat mówimy w tym pamiętnym dniu: „nigdy więcej Września”. To ogólnonarodowe zwołanie zawiera w sobie i taką prawdę: nigdy więcej wewnętrznej słabości.

Nieprzyjaciele Rzeczypospolitej przez wieki korzystali z polskiego „liberum veto”. Dławił trudno odróżnić, gdzie kończy się polityczna głupota, a zaczyna sterowana, cęskroć nawet opłacana z zagranicy prowokacja. Obecnie sojusznikiem naszych wrogów jest — czy tego chce, czy nie — każdy siewca napięci, niepokoiu, ideologicznego rezytyw.

Przypomnijmy raz jeszcze dramatyczną jesień 1981 r. — lek o każdy następny dzień. Zadane piękne słowa prawdy o tamtym okresie nie zatra- tiamacyliśmy, ostrzegaliśmy wówczas długo i cierpliwie. Nie słuchano apeli, zlekceważono ostrzeżenia. Dziś niektórzy znów ponaślają ten sam błąd.

Tych, którzy nie odrobili lekcji z historii, potrafiły przywołać do porządku. Spo- kój społeczny, praca, poczucie „bezpieczeństwa kraju i każdego obywatela — to wartości zbyt cenne, by można je było ponownie poddawać niebezpiecznej próbie.

Obywatele oficerowie!

Zaostrza się sytuacja polityczno-militarna. Każde to nam bardziej wespół z wypro- bowanymi sojusznikami — z Armią Radziecką, z armiami Układu Warszawskiego, umacnia bezpieczeństwo kraju. Siły zbrojne Polski Ludowej spełniają godnie swą państwową i internacjonalistyczną powinność. Są one dobrem ogólnonarodowym, obrońcą naszych granic, tym samym — jednym ze współgwarantów europejskiego pokoju.

Bezpieczeństwa kraju trzeba niestannie strzec na obronach — zewnętrznych i wewnętrznych. Nasze wojsko, bowiem — to inspirowane, do- wiodło przez partię armia no- wego typu. Stoi ona na stra- ży ustrojowych zdobyczy ro- botniczych, chłopów, intelligen- ci, wszystkich ludzi uczciwej pracy. Dowiodła tego wymownie w obliczu dramatycznej dla socjalistycznej Polski za- grożenia.

Zawód oficera — to mi- strowskie opanowanie trud- nego wojskowego rzemiosła, regulaminów, nowoczesnej techniki. Ale to przede wszystkim wysoka ideaowość, go- dność do poświęceń, do po- nadprzeciętnego wysiłku. To nie wygasające nigdy poczucie moralnego obowiązku wobec ludzi pracy, całego narodu. To także specyficzne rysy osobowości — zdyscyplinowa- ność, kultura osobista, spraw- ność wobec ludzkich wra- żażeń.

Jest sprawą honoru oficera, aby służbę, którą powierzyla Wam socjalistyczna Ojczyzna, pełnić wzorowo. Dbać o god- ność, o dobre imię naszego żołnierza. O młodych oby- wateli, którzy znajdują się wkrótce pod Waszymi rozkazami. Nie- chaj zachowując na zawsze niezłomną pewność, że Wojsko Polskie dobrze narodowi słu- ży. Jedność żołnierskiej rodzi- ny, ciągłość tradycji spajają- cej roczniki i pokolenia — to jedna z najcenniejszych wartości wychowawczych Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Nigdy cię nie zawiodę, Ojczyzno!” — brzmią ostatnie słowa rotty oficerskiej ślubowania. Bądźcie mu zawsze wierni.

Białostockie

Wojska, Milicji Obywatelskiej, organizacji młodzieżowych i społecznych, zakładów pracy.

Również 1 września o godz. 13 przy Pomniku Obrońców Białostoku na Wysokim Stoczku odbył się uroczysty apel harcerzy Hufca Białostockiego im. Żołnierzy Podlaskiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej.

W czasie uroczystości odczytano rozkaz specjalny komendanta Hufca. Wreczono także odznaki i medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Srebrnym medalem Opie-

kuna Miejsc Pamięci Narodowej udekorowano sztabier IV Białostockiej Drużyny Harcerzy oraz Annę Hryniewicką — komendantkę szczerpu ZHP przy Szkole Podstawowej nr 8. (tk)

W 45 rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę w Muzeum Wojska otwarto wystawę „Wrzesień 1939 r. na Białostocczyźnie”.

Przybyłych gości powitał dyrektor Muzeum — p. Zygmunt Kosiński. Po krótkim przypomnieniu walk żołnierzy polskich, uporczywości obrony, otwieraniu rozbiłanych

przez wojska niemieckie oddziałów, a przede wszystkim o bohaterstwie grupie operacyjnej „Narew” i obronie odzinka Wizna, która stała się symbolem waleczności Polaków, wreczono zasłużonym medale pamiątkowe 45 rocznicy Polskiej Wojny Obronnej.

Otwarcia wystawy dokonał: Jarosław Trochimczak, Seweryn Biegański i Antoni Malecki.

Po zwiedzeniu wystawy u- pamiątniającą lata walki, żołnierze z tamtych lat — Se- weryn Biegański i Antoni Ma- lecki opowiedzieli o swoich przeżyciach z tego okresu.

Żołnierzy poległych w czasie walk uczczono chwila- cizy, po czym złożono symbo- liczne wiązanki kwiatów. (kal)

Wielu mieszkańców Łomży spotało się w ubiegłą sobotę na koncercie reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańca „Litwa”. (kios)

Wł. Frąsiniak i J. Pinior akarani przez kolegów ds. wykroczeń

WARSZAWA (PAP) — Jak do- wioduje się Polska Agencja Prasowa, w dniu 31 sierpnia 1981 roku przed kolegium d/s wykroczeń przy naczelniku dzielnicy Wro- cław-Fabryczna stanęli: Władysław Frąsiniak i Józef Pinior. Wymienionych obwiniono o to, że w tymże dniu na terenie sa- lejki Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego we Wrocławiu przy ul. Grabiszyńskiej usiłowali zakłócić spokój i porządek pu- bliczny, dopuszczając się wyko- rzystania określonego w art. 51 pa- ragrafu 1 kodeksu wykroczeń.

Rozprawa toczyła się w trybie przyspieszonym. Kolegium d/s wykroczeń uznając winę obwinionych wymierzył każdemu z nich karę po 2 miesiące aresztu, orzekając także karę dodatkową — opubi- kowanie orzeczenia w środkach masowego przekazu oraz obciąża- nie ich kosztami postępowania.

Już drugi rok z rzędu obser- wuje się zwiększone zain- teresowanie gospodarzy zbior- nym zbożem przy pomocy komba- inów. Ustawiają się kolejki pod bazami eskaerów; są potem ogniki samochodów za- ładowanych wilgotnym zia- nem pod spichrzami „PZZ”. Możliwość wysuszenia i przy- jęcia pozostają wciąż nie zmienione. Siad błąd nie trudności. (zi)

W sobotę rozegrano letni trójbój obronny. Od począt- ku zawodów prymat objęli re- prezentanci Czechosłowacji, utrzymując znaczną przewagę nad pozostałymi zawodnikami do końca.

Po południu, kierownik ekip zagranicznych przyje- lni przedstawiciele władz woje- wódzkich — sekretarz KW PZPR Międzysław Czerniawski i wicewojewoda Euge- niusz Mióduszecki, informu- ją gości m.in. o sytuacji spo- łeczno-gospodarczej woje- wództwa oraz działających wojewódzkich instancji party- jnych. Członkowie delegacji interesowali się m.in. proble- matyką adaptacji społeczno- zawodowej młodzieży, pracą instancji partyjnych z ruchem młodzieżowym oraz udziałem członków ZSMP w nowych radach narodowych. Tow. M. Czerniawski przekazał go- ściom serdeczne pozdrowienia od I sekretarza KW PZPR — Włodzisława Michalska.

Wczoraj (2 bm.) rozegrano trzecią, ostatnią konkurencję spartakiady. Był nią pojed- nek strzelecki.

Klasyfikacja generalna spar-

kiady: 1 miejsce — Czecho- słowacja — 121 pkt., 2. Polska — 120 pkt., 3. NRD — 118 pkt., 4. Bułgaria — 105 pkt., 5. Węgry — 85 pkt., 6. ZSRR — 52 pkt. (kios)

Ciąg dalszy ze str. 1

socjalistycznej Polski, absol- wenci chelmskiej OSA, mło- dzież — przedstawiciele na- jmłodszego pokolenia Polski Ludowej, które nie zasnęło grozy wojny. Na bieżni — wyrzutnie rakiet i działa artyleryjskie. Na płycie boiska w szuku stoją: kompania re- prezentacyjna Wojska Polskie- go, dywizjon podchorążych szkoły, kompania reprezentacyj- na 6 rodzajów wojsk: 1. Warszawskiej Dywizji Zme- chanizowanej im. Tadeusza Kościuszki, 6 Pomorskiej Dy- wizji Powietrzno-Desantowej, Podhalańskiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej, Jednostki Obrony Wybrzeża, Jednostki Lotniczych i Marynarki Wo- jennej. Nad stadionem wid- nieją hasła: „Polska Ludowa Ojczyzna wszystkich Polaków” oraz „Żołnierze polski współ- twórcą i obrońcą Polski so- cjalistycznej”.

Godzina dwunasta. Na sta- dion przybywa zwierzchnik Sił Zbrojnych PRL, generał armii Wojciech Jaruzelski. O- becni są przedstawiciele kie- rownictwa MON z zastępcą

członka Biura Politycznego KC PZPR, ministrem Obrony Narodowej, gen. broni Floria- nem Siwickim, gospodarze wo- jewództwa chelmskiego i są- siednich, a także Torunia, gdzie uczelnia ta ma swą sie- dzibę.

Generałowi Jaruzelskiemu meldunek składa dowódca u- roczystości płk Marian Wa- niek. Gen. Jaruzelski wita się z żołnierzami. Orkiestra gra hymn narodowy, flaga PRL zostaje podniesiona na maszt. Gdy uchwilił dźwięki hymnu, rozlegają się głosy fabrycznych syren. Zebrani minuty ciszy czczą pamięć po- ległych na wszystkich fron- tach II wojny światowej. Na- stępnie odczytana zostaje u- chwala Rady Państwa o na- daniu stopni oficerskich ab- solwentom szkoły.

Aktu promocji dokonuje gen. armii Wojciech Jaruzel- ski, który zgodnie z prastar- ym polskim zwyczajem wo- jskowym, dotyka szablą ra-

członka Biura Politycznego KC PZPR, ministrem Obrony Narodowej, gen. broni Floria- nem Siwickim, gospodarze wo- jewództwa chelmskiego i są- siednich, a także Torunia, gdzie uczelnia ta ma swą sie- dzibę.

Aktu promocji dokonuje gen. armii Wojciech Jaruzel- ski, który zgodnie z prastar- ym polskim zwyczajem wo- jskowym, dotyka szablą ra-

mięta kłęzącego prymusa ppor. inż. Krzysztof Bugno i wypowiada formułę: „W imieniu Rady Państwa Pol- skiej Rzeczypospolitej Ludo- wej mianuję was podporuc- znikiem Wojska Polskiego” — ku chwale Ojczyzny — od- powiada młody oficer. Potem promowani są kolejno po- dchorążowie, którzy ukończyli szkołę z wyróżnieniem, po- dporucznicy inż. Henryk Sme- ja, Krzysztof Badaja, Andrzej Lorenc i Zdzisław Siedziw- ski, pamiątkowe medale, przy- znane im przez ministra O- brony Narodowej oraz dyplomy. Następuje uroczyste ślu- bowanie nowo promowanych oficerów. Słubują „służyć Ojczyźnie w każdej potrzebie”, „miejscu”, „gotowość wypełniania obowiązków obrony jej granic, bezpiecznego bytu i socjalistycznego budownictwa”, „zapewniającą wierność i internacjonalizm”. Absolwenci śpiewają dawną

pięśń rycerską. Płyną słowa „święta miłości kochanej Ojczyzny”.

Przemówienie — wygłasza gen. armii Wojciech Jaruzel- ski (Tekst wystąpienia za- mieszczamy w całości).

Następnie głos zabiera prymus szkoły Krzysztof Bugno, który w imieniu młodych oficerów podziękował dowód- cę, wychowawcę i wykła- dowcę za troskliwą opiekę, trud i wysiłek włożony w ich wychowanie i wyszkolenie, za pełnienie, że nowo mianowani oficerowie uczynią wszystko, by godnie służyć socjalistycznej Ojczyźnie.

Następuje chwila szczegó- lnie radosna dla promowanych oficerów. Słubują „służyć Ojczyźnie w każdej potrzebie”, „miejscu”, „gotowość wypełniania obowiązków obrony jej granic, bezpiecznego bytu i socjalistycznego budownictwa”, „zapewniającą wierność i internacjonalizm”. Absolwenci śpiewają dawną

Zniwa na finiszu

Ciąg dalszy ze str. 1

i gospodarstw gospodarnych z oszczędnych województw — powiedziała kierowniczka działu skupu i kontraktacji Okręgowego Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Białymstoku, Bożena Wandzel.

Tradycje łomżyńskich rolników nakazują bowiem rozpoczęcie omłotów dopiero po wykopkach albo i później. Na razie więc zboże w snopkach trafia do stodoł.

Zgodnie z szacunkowymi wyliczeniami, w łomżyńskich magazynach wykorzystano trzy czwarte ich pojemności.

Inauguracja nowego roku szkolnego

Ciąg dalszy ze str. 1

Od tego czasu minęło 41 lat. W dziesiątym roku życia na ponad tysiącletniej tradycji nie jest to okres długi. Ale bywały lata i dzieła, które równie słudom. Do takich należała latowa Polki Ludowej. W krótkim czasie odbudowaliśmy zniszczone materialne, które były 13 razy większe niż we Francji i 47 razy większe niż w Anglii. Podwoiła się liczba ludności, a prognozy demograficzne przewidywały, że do 2000 roku przybędzie 3 mln młodych Polaków. Oby dla nich i wreszcie był zawsze dzień szkolny.

Następnie wiceminister nawiązał do sytuacji w rolnictwie, podkreślając pozytywne wyniki realizowanego od roku programu rozwoju gospodarki żywnościowej. Wzrost produkcji — stwierdził — zależy nie tylko od doboru siły roboczej, ale także od wiedzy i kwalifikacji producentów. Pod względem rolnictwo wyraźnie odstaje od innych dziedzin gospodarki; tylko co trzeci rolnik posiada odpowiednie kwalifikacje. W myśl przyszłego programu każdy młody producent na wsi powinien uzyskać wykształcenie w zakresie rolnictwa. Wymaga to podjęcia podjętych przez państwo przedsięwzięć, które może służyć za przykład właściwego rozwoju rolnictwa rolniczo.

W tym celu, na tych terenach były tylko szkoły rolnicze w Krzyżanowie i Kupiskach. Dziś w miejscach zasadniczych i środowiskowych kształci się ponad 3 tys. młodzieży.

Henryk Burczyk złożył naukowcom i uczniom życzenia pomysłowej i owocnej nauki.

W imieniu centralnych władz PZPR oraz ZSL zjechał na inaugurację sekretarz Komitetu Centralnego — Zbigniew Michałek. — Wiedza — podkreślił — jest jednym z najważniejszych środków wzrostu produkcji. Wymaga sporo pracy nauczycieli i uczniów, ale procentuje przez długi okres. Praktyka dowodzi, że rolnicy wykwalifikowani uzyskują plony o 30 proc. wyższe.

Do składanych grono pedagogów i uczniów wzięli również także, w imieniu władz województwa, wicewojewoda — Zdzisław Truskowski.

Podczas inauguracji wielu nauczycieli szkół rolniczych wyróżniono odznaczeniami. Zasłużony pracownik rolnictwa — „za zasługi dla województwa”, honorowny odznakami ZMW i LZS, Zdzisław Truskowski w imieniu władz województwa w Warszawie został przez ZG ZSMP medalem za wybitne w powołanym do współpracy z ZSMP.

Po słobowaniu na sztandar szkoły, złożonym przez uczniów pierwszych klas, delegację młodzieży złożyli wianki kwiatów przed tablicą pamiątkową patrona szkoły — w Izbie Pamięci Narodowej oraz na grobie pomordowanych w łasku Jeziorków. W części artystycznej, na którą składają się występy uczniów ZSR w Marianowie. Krótki program zaprezentował także zespół taneczny z ZSR w Nieckowie pod kierownictwem Marii Ostrowskiej.

W godzinach popołudniowych sekretarz KC — Zbigniew Michałek, kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK ZSL — Marian Olszaniec i wiceminister — Henryk Burczyk, wraz z przedstawicielami władz wojewódzkich, zwiedzili gospodarstwa rolne we wsi Dąbrowa Dole, gm. Szepietów oraz spotkali się w Ciechanowcu z producentami rolnikami z podlaskiej części województwa. (tjb)

BIALOSTOCKIE

W woj. białostockim w dniu inauguracji roku, w poszczególnych szkołach gościli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych. W Zespole Szkół Zawodowych w Hajnowce uroczystego otwarcia zajęć lekcyjnych dokonał kurator O. Wiaty i Wychowania w Białymstoku — Edward Kryński. III Liceum Ogólnokształcące im. Małgorzaty Fornalskiej w Białymstoku odwiedził w tym dniu: I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kosiński i wicekurator Oświaty i Wychowania — Zbigniew Kamionowski. Przed godziną 12.00 na szkolnym boisku zbierała się młodzież w towarzystwie swych wychowawców. Był to z zachowaniem ceremoniału uroczystego rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Przybyli również uroczystość maturzyści — dziś przeżycie studentów różnych uczelni. Zebranych powitał dyrektor — Aleksander Kuderski pod-

kreślając, że ważnym akcentem w nowym roku będą obchody jubileuszu PRL oraz 45 rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę. Przewiduje się ożywienie imprez oświatowych w tym rocznicom. W sobotę pod tablicą umiłowaną w miejscu stracenia grupy białostockich harcerzy w 1939 roku, młodzież złożyła wianki kwiatów.

Tradycyjnym punktem wspólnego apelu było słobowanie, jakie złożyli uczniowie klas pierwszych. Na sztandar szkoły przyjeżdżali nie tylko pracownicy i starania o dobre wyniki, lecz również godne reprezentowanie imienia liceum w każdej sytuacji. Spotkanie zakończyła przewodnicząca samorządu szkolnego, uczennica klasy III — Anna Wójcik, składając pedagogom i kolegom życzenia, by nowy rok szkolny był pomyślny dla wszystkich.

Dziś w klasach rozpoczynają się już lekcje i wszystkie szkoły wchodzi we własny wyznaczany dźwiękiem dzwonka, rytm życia.

(kp)

SUWAŹSKIE

Głównym akcentem tegorocznej inauguracji w woj. suwalskim było uroczyste rozpoczęcie nowego roku w Szkole Podstawowej nr 3 w Elku. Dla ponad tysiąca uczniów, kilkudziesięciu nauczycieli oraz rodziców dzień 1 września 1984 roku upamiętni się przede wszystkim jako ten, w którym otrzymali oni nowy budynek szkolny. Radość wszystkich jest tym większa, że dotychczas „trójka” mieściła się w kilku wynajmowanych budynkach.

Młodzież witała wszystkich kwiatkami i słowami: „Dziękujemy za nową, piękną szkołę”.

Z władz wojewódzkich uczestniczyli w uroczystościach w elkiej inauguracji przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON i Wojewódzkiej Rady Narodowej — Edward Smola, sekretarz KW PZPR — Stanisław Sawicki, wicewojewoda — Stefan Lenkowski, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji młodzieżowych. Obecni byli gospodarze miasta z I sekretarzem KM PZPR — Bolesławem Kowalewskim i nauczelnikiem — Józefem Świerzbinińskim. Serdecznie witani byli budowniczo szkoły — dyrektor Elckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — Jan Budny oraz przyjeźdźcy — Edward Borkowski i Władysław Burzyński.

Głos zabiera sekretarz KW PZPR — Stanisław Sawicki. W imieniu władz polityczno-administracyjnych województwa życzy wszystkim uczniom i nauczycielom dobrej pracy w nowym roku szkolnym. Mówiąc o ogromnej roli, jaką w wychowaniu młodego pokolenia odgrywa nauczyciel, stwierdził m.in. „W naszej kulturze nauczyciel był zawsze społecznym, twórcą zaangażowanych postaw społecznych młodzieży, wzorem postępowania. To właśnie osobowość nauczyciela w jego codziennym kontakcie z wychowankami współdecyduje o przyszłości pokoleń. To na was, współczesnych pedagogów socjalistycznej polskiej szkoły spoczywa duża odpowiedzialność za sposób w jaki macie wychowywać i kształcić. Ciepłe słuchajcie warkot. W tej sytuacji nawet dzieci nie mają się gdzie bawić, bo cały plac zastawiony jest pojazdami. Chodząc, ryzykujecie się kalectwem, kierowcy bowiem uciekają nie myśląc o tym, że jadąc przez osiedle, narażają przynajmniej nieco swobód.”

Często również miejsce przed klatkami schodowymi lub trawniki — stają się miejscem dla właścicieli „czterech kół”. Jesteśmy bezradni. Samochodów nie ubywa, lecz jest ich coraz więcej. (bk)

MIESZKAŃCY DOMU PRZY UL. MIESZKA I NR 3 w Białymstoku

Wspólna ziemia—podobne interesy

Zakładowe organizacje związkowe rolników są na ogół nieliczne. Nie wynika to z niechęci ludzi tej branży do ruchu związkowego, lecz ze struktury zatrudnienia. PGR, SKR, POM czy WOPR mają załogi kilkudziesięcio- lub kilkusetosobowe. Zrozumiałe więc, że organizacje związkowe nie mogą zaimponować wielkimi liczbami członków.

Jednak na tle branż przemysłowych wskaźnik uzwiązkowienia w przedsiębiorstwach rolniczych jest nader wysoki. W regionie północno-wschodnim wynosi ok. 60 proc., ale w wielu organizacjach zakładowych sięga 80—90 proc. Spośród 38 tys. pracowników rolnictwa uposażonego województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego do związków wstąpiło blisko 21 tys. osób.

Związek łączy i chroni

Na temat aktualnych problemów w działalności związkowej zasięgnięliśmy informację u przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Federacji w Suwałkach — Wacława Mazura i przewodniczącego Rady Międzywojewódzkiej w Białymstoku — Witolda Karcewskiego.

Oto, co powiedzieli reporterce „Gazety”.

SUWAŹKI

— W rolnictwie uposażonym woj. suwalskiego pracuje 21.230 osób, a do związku zawodowego należy 8100 członków. Większość z nich, aż 5 tys. osób, to pracownicy państwowych gospodarstw rolnych. Spośród załóg spółdzielni kółek rolniczych rekrutuje się 1300 naszych członków — mówi Wacław Mazur. — Reszta wywodzi się z załóg państwowych ośrodków maszynowych. Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego i innych instytucji obsługi rolnictwa. Stosunkowo mało mamy członków w specjalistycznych stacjach hodowli oraz Centrali Nasiennic.

Była propozycja, żebyśmy utworzyli wspólną, trójwojewódzką radę federacji, ale 5 stycznia tego roku delegaci z organizacji zakładowych Suwalszczyzny postanowili zwiększyć głosy, że utworzymy samodzielną Radę Wo-

jewódzką. Zostało wybrane 17-osobowe prezydium. Funkcję przewodniczącego pełni społecznie — mówi Wacław Mazur, który zawodowo pracuje w elckim POM. — Natomiast etatowo sprawami związkowo-rolniczymi zajmuję się sekretarz Rady Wojewódzkiej Bolesław Zaguń, do niedawna pracownik PGR w

Żyżyku. Otrzymałymi siedzibę w Zrzeszeniu PGR w Suwałkach przy ul. Sportowej 22. W chwili tworzenia Rady Wojewódzkiej organizacje zakładowe zrzeszały 6 tys. członków. Po upływie ośmiu miesięcy przybyło do nas 2100 pracowników rolnictwa. Liczymy na dalszy rozwój organizacji związkowych.

Staraliśmy się, aby dobrze znać problemy nurtujące załogi poszczególnych grup pracowniczych. Nie nastawiamy się na powielanie biuletynów informacyjnych i rozsyłanie druków do organizacji zakładowych. Naszym zdaniem więcej dają środowiskowe spotkania ze związkowcami. W kwietniu i maju zwołaliśmy kilka takich zebrań. Pierwsze z udziałem związkowców z państwowych ośrodków maszynowych odbyło się 30 kwietnia w Augustowie, 11 maja w Żyżyku spotkaliśmy się z działaczami związkowymi z państwowych gospodarstw rolnych, zaś zebranie środowiskowe związkowców z SKR odbyło się w Suwałkach 17 maja.

Przygotowujemy się do spotkania we wrześniu z udziałem przewodniczących wszystkich 56 zarządów związkowych w naszym województwie. Na zeznaniu tym zamie-

czym z wdrożenia nowego systemu wynagrodzeń w rolnictwie poznańskim i opolskim. Aby jak najlepiej zaszczepić na Suwalszczyźnie nowe zasady płacowe, chcemy dyskusować o tych sprawach nie tylko w gronie związkowców. Dlatego na spotkanie zapraszamy także głównie ekonomistów i księgowych z przedsiębiorstw rolniczych woj. suwalskiego.

BIALYSTOK I ŁOMŻA

— Rolnictwo uposażone Białostockiego i Łomżyńskiego zatrudnia 17 tys. pracowników — informuje Witold Karcewski. — Przynależność do związków zawodowych zadeklarowało 12,5 tys. członków. Są oni zrzeszeni w 119 organizacjach zakładowych: 75 działają w woj. białostockim, 44 — w łomżyńskim. Nie wszystkie związki zawodowe zadeklarowały zrzeszenie się w Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa. Może wskutek niedoinformowania dotyczyłaś do Federacji należał 83 organizacje zakładowe, a więc poza Federacją pozostaje 36 związków.

Co dalej przynależność do Federacji? Przede wszystkim stały kontakt z organizacją

związkowymi w kraju, zapewniła wymianę doświadczeń zawodowych, a w razie potrzeby ochronę prawną. Rada Międzywojewódzka zatrudnia na pół etatu radcę związkowego. Z naszego mecenatu skorzystało już wielu związkowców — mówi Witold Karcewski. Wybroniłmy przed zwolnieniem pracownika SKR w Dąbrowie Białostockiej; niestety, nie skorzystał zbyt długo z naszej pomocy, po kolejnym przewróceniu musiał rozejść się z zakładem.

A oto inne przykłady naszej roli mediacyjnej. Doprowadziliśmy do wypłaty wynagrodzeń za godzinę nadliczbową pracownikom SKR w Poświętnem. Podejmujemy się interwencji w przypadku nieoformienia na tle układu zbiorowego pracy. Dotyczy to na przykład SKR w Drohiczynie. Wystąpiliśmy w roli mediatora w konflikcie między przewodniczącym związku a prezesem SKR w Orli. W ostatnim okresie Rada Międzywojewódzka zainteresowała się stanem przygotowań do prac zbiorowych. Spotkania środowiskowe na ten temat zorganizowaliśmy w pierwszych dniach sierpnia w obu województwach. Zaprosiliśmy na spotkanie ze związkowcami przedstawicieli wydziałów rolnictwa i handlu urzędów wojewódzkich z Łomży i Białogostku.

Do wszystkich naszych związkowców skierowaliśmy apel o solidną robotę przy zbiorze tegorocznych plonów, życząc jednocześnie, aby praca przebiegała w miłych warunkach i bez zagrożenia nieszczęśliwymi wypadkami.

☆

Związki zawodowe w przedsiębiorstwach rolnictwa uposażonego zyskały — jak widać — poparcie załóg. Pracownicy widzą w organizacjach związkowych i mecenasów. Funkcje te są istotne w każdym zakładzie pracy, ale bodaj najbardziej w warunkach tak dużego rozproszenia załóg jak to ma miejsce w zakładach, w których warsztatem pracy są nie fabryki, a ogromne polacie ziem.

Dlatego rozumiemy się tendencje do tworzenia reprezentacji ponadzakładowych, że znaczy rad wojewódzkich lub międzywojewódzkich. Ich rolę jako łącznika między związkami zakładowymi a Federacją krajową jest oczywista. Zanimienną istotną trzeba uznać funkcję doradczą i mediacyjną.

HELENA VANEC

„Ja jestem noc lipcowa” czyli muza w plenerze

Mamy w Białymstoku kilka rozśpiewanych grup młodzieży, które czasami prezentują się szerzej publiczności. Nie brak też młodzieży tańczącej, nie na dyskotekach, lecz w klubach tańca towarzyskiego, gdzie oprócz taneczno-rockowych konwulsji na parkiecie — można się jeszcze nauczyć innych kraków, pasujących do taktu muzyki. Pojawia się wreszcie garstka młodych ludzi — wielbicieli poezji i scenicznego dialogu.

— Jest to skondensowana robota z paru miesięcy — powiedział Jerzy Siech. — W Białymstoku nie mamy możliwości tak wszechstronnej pracy nad sobą. Tu są powłoki się grupa, która ma razem z nami na scenie, i to dość wszechstronnie. I właśnie taka forma roboczych spotkań jest jak najbardziej właściwa.

Próby wokalne prowadzone były dzięki uprzejmości dyrekcji augustowskiej Szkoły Muzycznej, właśnie w jej pomieszczeniach. Chyba one były najbardziej przydatne, bo przecież tancerze i aktorzy przyjeżdżali na warsztaty już z pewnymi umiejętnościami w swoich „specjalnościach”, zaś wspólnego śpiewu trzeba było się w wielu przypadkach uczyć od podstaw. Kierującą tymi zajęciami Helena Mieszkuniec dopieła jednak swego. Utwory „wychodziły”, a najlepszym dowodem, że występy się podobają, było stałe zainteresowanie treningami głosowymi przez wczasowiczów ośrodka „Budowlanych”, gdzie ulokowano młodych artystów.

Refreny piosenek, nuciły potem w nieskończoność dzieciaki z okolicy: „Ja jestem noc lipcowa, królowa jasminowa...”. Próby całej grupy na tarasie ośrodka, gdzie „złiwano” już konspiracyjny program, nigdy nie odbywały się bez kibiców. To jednak trochę rozpraszalo. W przyszłości trzeba będzie pomyśleć o innym miejscu dla tego rodzaju przedsięwzięć, gdyż siedziba „Budowlanych” niebawem nadaje się do tego celu. Chociażby ze względu na niechęć kierownictwa ośrodka do udostępniania młodzieży na treningi i tak świecących pustkami sal klubowych, na co gremialnie uskarżali się uczestnicy artystycznych warsztatów. (mip)

Wreszcie w Augustowie spotkało się kilkadziesiąt młodych dziewcząt i chłopców, aby trochę popracować, poznać nieco tajemnic sceny i estrady, a przy okazji odpocząć. Zajęcia sceniczne prowadził aktor Teatru Dramatycznego im. Węgierki — Jerzy Siech (przyjechał z nim grupa młodych aktorów z prowadzonego przez teatru „PRO”). Tętnem strona warsztatów zajęła się Zofia Brzozowska, zaś wokalistyką — Helena Mieszkuniec.

Wspólnie przygotowywano okolicznościowy, wakacyjno-rozrywkowy program. Zajęć było sporo: tancerze musieli poznać tajemnic śpiewu i dykcji, wokaliści zaznajamiali się z kulismani teatru i tańca, śpiewający — z dwoma pozostałymi dziedzinami artystycznym wypowiedzi.

Przed kilkoma dniami pracownicy WSS-E w Suwałkach skontrolowali m.in. prywatną wytwórnię lodów Karola B. Stwierdzono wiele zaniedbań. Do produkcji lodów używano zepsutych jaj, a bitą śmietanę przetrzymywano poza urządzeniami chłodniczymi. Skutek był taki, że zamknięto wytwórnię. U podstaw tej dotkliwej dla właściciela decyzji leżały również wcześniejsze fakty. Jakość lodów kwestionowano tu już znacznie wcześniej, 19 kwietnia i 16 maja br. Już wtedy wpisano do protokołów uwagi typu: „zmiana cech organoleptycznych”, „wyczuwalny smak pleśni i zepsutych jaj”.

Zawiesza się także działalność zakładów uposażonych. M.in. 16 sierpnia uczyniono tak ze spółkowską Wytwórnią Wód Gazowanych w Piszku.

— Zdajemy sobie sprawę, że nasze sankcje są dla niektórych ludzi wręcz śmieśnię — mówi dyrektor WSS-E, Mieczysław Potaps. Dotyczy to zwłaszcza wysokości nakładanych mandatów. Są tacy, którym opłaca się co jakiś czas zapłacić 1 tys. zł niż za trudniej sprzątać. Niestety, tam gdzie wykrywamy rażące nieprawidłowości, sięgamy po ostrzejsze kary, jak zamknięcie zakładu do czasu zrobienia porządków, aż do wniosku o cofnięcie zezwolenia na prowadzenie działalności — właśnie.

Ludzie widzą w nas niepożrebnych intruzów. Zapominają, że nasza praca to nie tylko sprawa mandatów. Karanie nie jest celem samym w sobie. Celem nadrzędnym jest zapobieganie różnym chorobom, likwidowanie zagrożeń u źródeł.

Przestrzegamy wszystkich, którzy mają do czynienia z produktami żywnościowymi i mającymi coś na sumieniu przed gróźnymi konsekwencjami... (m)

ANDRZEJ W. MONIUSZKO

Zwczorajszych Listów

Podróż za „wszelką cenę”

W nocy 3 sierpnia br. wracałem taksówką do domu odległego o około 50 km od GIZYCKA. Byłem wyczerpany uciążliwą podróżą na jednej nodze z Poznania i dlatego zdecydowałem się na ten środek lokomocji. Cena kursu przeszła jednak moje oczekiwania — kierowca poprosił o

1900 zł. Zmuszony jestem liczyć się z każdym groszem i dlatego uważam, że opłata była zbyt wygórowana. Moja chęć skorzystania z taksówki okazała się więc podróżą „za wszelką cenę”. (bk)

DIETER SZTACHEL
Zabrost Wielki

Na bakier z ochroną zdrowia i środowiska

Jesteśmy mieszkańcami domu przy ul. Mieszka I nr 3 w Białymstoku. Przy każdym podwórku naszego osiedla umieszczony jest znak drogowy — zakaz wjazdu wszelkich pojazdów. Do kogo się jednak odnosi, nie wiadomo. Samochody zatrzymują się tuż pod naszymi oknami. Mało tego, kierowcy jedzą po trawnikach, niszczą krzewy, zarażają powietrze. Ruch samochodowy trwa cały dzień. Ciągłe słychać warkot. W tej sytuacji nawet dzieci nie mają się gdzie bawić, bo cały

plac zastawiony jest pojazdami. Chodząc, ryzykujecie się kalectwem, kierowcy bowiem uciekają nie myśląc o tym, że jadąc przez osiedle, narażają przynajmniej nieco swobód.”

Często również miejsce przed klatkami schodowymi lub trawniki — stają się miejscem dla właścicieli „czterech kół”. Jesteśmy bezradni. Samochodów nie ubywa, lecz jest ich coraz więcej. (bk)

MIESZKAŃCY DOMU PRZY UL. MIESZKA I NR 3 w Białymstoku

Pawilon czy betoniarnia?

Na wolnym placu osiedla domków jednorodzinnych w SIEMIATYCZACH miał być pobudowany pawilon handlowy. Niestety, tak nazwemu zadziwieniu, „wprowadzili” tutaj firmę produkującą beton. Zjechało pięć beczkowozów i rozpoczęło się głośne mieszanie wapna. Niedługo ma się

zacząć gotowanie smoły, produkcja asfaltu i masy bitumicznej na cały rejon siemiatycki.

Rozumiemy potrzeby, zastanawiamy jednak lekomyślności podjęcia decyzji o lokalizacji w środku osiedla. (bk)

MIESZKAŃCY UL. LIPOWEJ Siemiatycze

Lekarz dyżurny

Kończąca się kanikula i zbliżający się termin rozpoczęcia nowego roku akademickiego są — jak się okazuje — dobrym pretekstem do dyskusji na temat punktów preferencyjnych (patrz „Gazeta Współczesna” i „Polityka”). Trudno nie przyznać racji poglądom i leżem zawartym w publikacjach. Wnoszę więc należyć, że letni odpoczynek jak i czas jaki upłynął od egzaminów wstępnych dobrze zrobił ich autorom.

Na początek refleksje natury bardziej ogólnej. Wiadomo, że dopóki wszyscy ci, którzy wyraża chęć i wykazują się odpowiednim, obiektywnie potwierdzonym teoretycznym przygotowaniem nie będą mogli rozpocząć nauki na wybranym przez siebie kierunku studiów — dopódy będą niesmacznie „niezadowoleni”. Wskazywanie na konieczność wyrównania szans i potrzebę usunięcia dysproporcji pomiędzy kandydatami ze szkół o różnym poziomie nauczania. Pomijając

już zasadność takowego rozumowania — bo gdzie teza o elitarności studiów wyższych: dla najlepszych, najzdolniejszych i najpracowitszych, nie trudno dostrzec tu brak konsekwencji. Skoro dana szkoła prezentuje niższy od innych poziom nauczania, to dlaczego tylko nieliczni jej absolwenci — ci z odpowiednim pocho-

dzieniem — otrzymują wsparcie w punktach dodatkowych?

Na takie dictum „punktowy” wytacza argument cięższego kalibru. Właściwie to chodzi nie o wyrównanie szans startujących co o pewność, że wśród przyszłych braci studenckiej i rzecz jasna i ważniejszej — wśród przyszłych dyplomantów — znajdzie się odpowiednia (tzn. jaka?) — p. mój ilość osób le-

gitymujących się rodowodem robotniczym lub chłopskim. Nie trzeba dodawać, że jest to argument z kategorii „wyższego rzędu”.

Czy tu jednakże leży pies pogrzebany — inaczej: czy mały odsetek studiujących przedstawicieli klas wyższych wymienionych wynika, aby tylko z wysoko ustawionej poprzeczki egzaminacyjnej?

A że koszuła ciachu najbli-

szczytów, to przedstawiciele inteligencji; 12,8 proc. to dzieć robotników i tylko 4,8 proc. kandydatów legitymowało się

pochoźdzeniem chłopskim. Naukę zaś rozpoczęło 25,4 proc. zdających z grupy robotniczej, 29 proc. z grupy chłopskiej i niewiele więcej, bo 30,8 proc. kandydatów z grupy, nazwijmy ją „inteligencją”.

Inaczej mówiąc — sito egzaminacyjne nie naruszyło proporcji pomiędzy klasami chłopskiej i przyjeżdżających w szeregi przyszłych medyków w poszczególnych grupach. Stalo się to po części, co przynależało, dzięki zastosowaniu punktów dodatkowych.

Z omawianego zestawienia wynika inny, niejako podstawowy wniosek — oto wiza drogi życiowej z dyplomem pod pachą, głową w chmurach i nierzadko z pustką w kieszeni nie jest już dla sporej części społeczeństwa perspektywą nęcącą.

ANDRZEJ W. MONIUSZKO

Będzie miodobranie kurpiowskie

Kurpiowszczyzna przez wieki słynęła jako region bartników, powoli bartnicze tradycje zamarły.

W 1976 roku postanowiono przypomnieć dawne zwyczaje i obrzędy bartnicze organizując po raz pierwszy unikalną w kraju imprezę pn. „Miodobranie kurpiowskie”. Drużynowe święto kurpiowskich pszczelarzy oraz bogaty program imprez kulturalnych i towarzyszących miodobranu weszły na stałe do wydarzeń

i kalendarza kulturalnego w regionie.

W br. Wojewódzki Ośrodek Kultury w Ostrołęce zaprasza na tradycyjne „Miodobranie kurpiowskie - 84”. Odbędzie się ono w sobotę i niedzielę 8 i 9 września br. na polanie w Myszyńcu—Zawodzie. „Miodobranie kurpiowskie” towarzyszy doroczny sejmik pszczelarzy w Gminnym Ośrodku Kultury w Myszyńcu. (PAP)

Na początku przyszłego roku powinna popłynąć energia elektryczna linia przesyłową 750 kV, budowaną z Chmielnickiej do Elektrowni Atomowej na Układzie do systemu energetycznego kraju RWP. W Widelce pod Rzeszowem wyznaczona jest rozdzielnia — końcówce ognistego linii. Prace wykonują tu ekipy katowickiego „Elbudu”. Gotowe są już rozdzielnie 110 i 400 kV, obecnie większość prac koncentruje się w rozdzielni 750 kV.

NA ZDJĘCIU: prace przy aparaturze w rozdzielni 750 kV.

CAF — Andrzej Łokaj

Uwaga na lody

Ruch turystyczny sprzyja zarabianiu pieniędzy przez agentów i właścicieli zakładów małej gastronomii, kiosków, lodziarni itp. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby odbywało się to w sposób uczciwy i w odpowiednich warunkach sanitarnych. Tak jednak często nie jest, bowiem chęć powiększenia dochodów na siłę, za wszelką cenę (nawet kosztem zdrowia i życia klientów), „każe” zapominać o wszelkich obowiązujących normach i przepisach.

Przed kilkoma dniami pracownicy WSS-E w Suwałkach skontrolowali m.in. prywatną wytwórnię lodów Karola B. Stwierdzono wiele zaniedbań. Do produkcji lodów używano zepsutych jaj, a bitą śmietanę przetrzymywano poza urządzeniami chłodniczymi. Skutek był taki, że zamknięto wytwórnię. U podstaw tej dotkliwej dla właściciela decyzji leżały również wcześniejsze fakty. Jakość lodów kwestionowano tu już znacznie wcześniej, 19 kwietnia i 16 maja br. Już wtedy wpisano do protokołów uwagi typu: „zmiana cech organoleptycznych”, „wyczuwalny smak pleśni i zepsutych jaj”.

Zawiesza się także działalność zakładów uposażonych. M.in. 16 sierpnia uczyniono tak ze spółkowską Wytwórnią Wód Gazowanych w Piszku.

— Zdajemy sobie sprawę, że nasze sankcje są dla niektórych ludzi wręcz śmieśnię — mówi dyrektor WSS-E, Mieczysław Potaps. Dotyczy to zwłaszcza wysokości nakładanych mandatów. Są tacy, którym opłaca się co jakiś czas zapłacić 1 tys. zł niż za trudniej sprzątać. Niestety, tam gdzie wykrywamy rażące nieprawidłowości, sięgamy po ostrzejsze kary, jak zamknięcie zakładu do czasu zrobienia porządków, aż do wniosku o cofnięcie zezwolenia na prowadzenie działalności — właśnie.

Ludzie widzą w nas niepożrebnych intruzów. Zapominają, że nasza praca to nie tylko sprawa mandatów. Karanie nie jest celem samym w sobie. Celem nadrzędnym jest zapobieganie różnym chorobom, likwidowanie zagrożeń u źródeł.

Przestrzegamy wszystkich, którzy mają do czynienia z produktami żywnościowymi i mającymi coś na sumieniu przed gróźnymi konsekwencjami... (m)

Punkty za urodzenie

Warunek: wczesne rozpoznanie

Rak żołądka jest uleczały

Na froncie walki z nowotworami, sukcesy osiągane są powoli i śmudnie. Przy coraz bardziej sprawnej wykrywalności, rak zajmuje wysoką pozycję w statystyce zachorowań, choć wiadomo, że niektóre postacie tej choroby są, o ile leczenie podejmie się w porę, w 100 proc. uleczały.

W dalszym ciągu utrzymuje się — ostatnio jakby nieco zahamowany — wysoki wskaźnik zachorowań (głównie wśród mężczyzn) na raka żołądka. Zajmujemy tu piątą miejsce w tabeli Światowej Organizacji Zdrowia — po Japonii, Chile, Turcji i Węgrzech. Obliczone, że rocznie na 100 tys. ludności przypada 36 zachorowań na raka żołądka.

Onkologom są zgodni co do tego, że tylko 30 proc. zgłoszonych przypadków raka żołądka kwalifikuje się na zabieg chirurgiczny. Po prostu ludzie zbyt późno zgłaszają się do chirurga.

Jak to jest z rakiem, który w kilkuset postaciach grasi się wśród ludzi a przyczyn powstawania raka żołądka uchwycić się nie da... Onkologia doskonali metody leczenia tej rozpowszechnionej choroby. Jak dotąd, najlepsze wyniki osiąga chirurg, wkładając wówczas, gdy nowotwór jeszcze nie zdążył opłótwać wszystkich warstw żołądka. Szansa przeżycia dochodzi wówczas do 85 proc.

Chorzy, niestety, nie zgłaszają się w porę, gdyż objawy przy raku żołądka (ból żołądka) najczęściej ustępują po użyciu klasycznych środków uspokajających. Chorzy bagatelizują to objawy — a proces rozwoju raka trwa nadal...

Do tej sprawy zabrał się ostatnio miedzyklinikowy zespół...

spół w krakowskiej AM pod kierunkiem prof. dr. Tadeusza Popiela. Dotychczas nie szczęśliwa AM — w niej doc. dr. Krzysztof Marlica.

Opracowano program optymalizacji metod wykrywania i leczenia raka żołądka. Polscy naukowcy zaadaptowali do naszych warunków japońską metodę, wprowadzając okresowe profilaktyczne badanie endoskopowe. Krakowski zespół porozumiał się z Przychodnią Gastrologiczną i przyjmuje na badania pacjentów skarżących się na ból żołądka. Po wprowadzeniu badań endoskopowych wykrywalność wzrosła powyżej 20 proc. — ujawniono chorobę w stadium początkowym, kiedy mogła być wyleczona. Podobne efekty osiąga Klinika Gastrologiczna AM w Szczecinie.

Upowszechnienie tej metody zależy od zaopatrzenia przychodni w innych ośrodkach w aparaty endoskopowe i wizerunkowe. Sporo tych aparatów zakupiono dla służby zdrowia.

(Om)

Prawnik informuje

Składka na ubezpieczenie społeczne rolników

Mieszkam z żoną w domu jednorodzinnym, przy którym mam 51 arów ziemi. Od 1960 r. jestem emerytowanym kolejarzem. Z renty rolniczej nigdy nie będę korzystał. Czy muszę płacić składki na ubezpieczenie z tytułu posiadania tego kawałka ziemi? Czy urząd gminy przewiduje tę składkę oblicza?

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin nie wprowadza wyłączeń dla tzw. dwuzawodowców, tj. osób, które oprócz prowadzenia gospodarstwa rolnego, uzyskują dochody także z innych źródeł. Składka na Fundusz Ubezpieczenia Rolników wynosi rocznie 1600 zł od każdego ubezpieczonego plus 800 zł z każdego hektara przeliczeniowego i 5 proc. dochodu szacunkowego z działów specjalnych, przy czym łączna składka nie może wynosić mniej niż 2400 zł i nie więcej, niż 96.000 zł.

Składkę, którą rolnik jest obowiązany opłacać za siebie, obniża się o 50 proc. dla tych rolników, którzy prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni nie przekraczającej 2 ha. Jeżeli rolnik zatrudniony jest nieprzerwanie w uspołecznionym zakładzie pra-

cy co najmniej od 6 miesięcy, albo jeżeli pobiera emeryturę lub rentę z innego tytułu niż za przekazane gospodarstwo rolne i nie posiada następcy, który mógłby przejąć to gospodarstwo.

Nie uważa się za gospodarstwo rolne obszar gruntów rolnych i leśnych, jeżeli powierzchnia gruntów rolnych jest mniejsza niż 0,5 ha.

Podstawa: rozporządzenie Rady Ministrów z 28 marca ub.r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin (Dz. U. z 1983 r. Nr 21, poz. 94 ze zmianą: Dz. U. Nr 62, poz. 283) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 19 grudnia ub.r. w sprawie wysokości składki na Fundusz Ubezpieczenia Społecznego Rolników (Dz. U. Nr 73, poz. 323). (zm)

Komputer zamiast magazyniera

— Grunt to tradycja — mruzczał właściciel „Malucha”, widząc jak majster z młotkiem i śrubokrętem w ręku zabierał się do zdejmowania głowicy silnika. Głośno bał się odezwać, bo wóz potrzebny mu był „na wczoraj”, a po pyskowie z fachowcem mógłby wypaść z kolejki i odstąpić dodatkowo parę tygody.

Zastępca dyrektora białostockiego „Polmozybytu” — Paweł Kuderski reperuje samochody (może nie tak dosłownie) od 24 lat i zna tę branżę na wylot. Oczywiście wspólczytuje byle jak załatwionym klientom i przyznaje, że starych fachowców dość trudno odzyszczać od młotków. Takie tradycje przemijają potem przyznane do zawodu nastolatki.

W woj. białostockim przybyło — w porównaniu do roku 1980 — 80 proc. samochodów. Należał się na ten urodzaj deficyt części do wozów krajowych. Z kolei w białostockich stacjach „Polmozybytu” nie przybyło miejsca. Ta przy ul. Poleskiej posiadała w 1974 r. osiem stanowisk naprawczych i tyle ma do dziś. Nic dziwnego, że

dzie tam zatrudnienie (na dwie zmiany) ponad 250 mechaników. Oczywiście, trzon stanowić będzie kadra z ul. Poleskiej. W budynkach Centrum pracować ma też dyrekcja przedsiębiorstwa uszczelnienia i pion handlowy, który pozostanie przy ul. Zwycięstwa, gdzie też nadal odbierać się będzie samochody importowane. W pomieszczeniach stacji przy Poleskiej ulokowały się transport, składający się już z 78 samochodów.

W Centrum ruszył już natomiast jeden z najważniejszych sektorów, czyli tzw. magazyn wysokiego składowania. Z budowa tego obiektu było sporo zamieszania, bo blokował ją kto tylko mógł. Nawet były przewodniczący Komisji Planowania przy RM przysłał w końcu lat siedemdziesiątych osobistego doradcę dla określenia rozmiarów „samowoli”. Rozmieszyło to nieco białostoczan, bo obiekt wykonał Bułgarzy, a kupił go resort. Nie przeszkadzało to jednak, by za rzekomo dużą inwestycję o mało nie wyliczał z pensji... dyrektor Kuderski.

Dziś magazyn funkcjonuje nieźle. Jego miesięczne obroty przekraczają 200 mln zł. Do obsługi 9 tys. miejsc skła-

dowych potrzebny był komputer. Krajowego „RIAD-a” nie udało się zdobyć żadnym sposobem i maszyny sprowadzono za 41 mln zł z CSRS. Pracuje przy niej aż 70 osób, ale nie ma innego wyjścia. Obiekt ten cieszy oczywiście kierownictwo „Polmozybytu”, bo kto ma hurtownie części, ten nie czeka miesiącami na byle uszczelkę. Białostoczanie uruchomili ponadto (w tym roku) przy ul. Zwycięstwa magazyn części do wozów krajowych.

W porównaniu z sytuacją sprzed czterech lat — zupełnie nieźle jest z częściami do samochodów radzieckich, a także do Daicji i Skody. Najwięcej kłopotów sprawia produkcja rodzima. Do FSO 1500 i Fiatów 125p brakuje ok. 100 pozycji asortymentowych. Kolejka na nadwozia wydłuża się do 4-5 lat i nie ma wskazywać, aby rychło miała się skrócić. W dodatku FSO na Żeraniu zastrzegła ostatnio, że przekazuje nadwozia „rozbitkom”, ale tylko takim, których wozy zostały wyprodukowane po... 1980 r. Utrzymu-

jąc tonację czarnego humoru wypada przestrzec Czytelników przed rozbijaniem bardziej zabytkowych pojazdów z FSO.

Bez względu na pogróżki fabryki, samochodów przybywa i wypadków też. W br. „Polmozybytu” ma już zarejestrowanych (w trzech województwach) 300 „skasowanych” nadwozi, a na ich wymianę dostał z FSO... 60. Być może za dobre sprawowanie (czyli niezbyt energiczne reklamowanie żerańskich produktów) dotrą do nas jeszcze kilkadziesiąt „bud”? Każdy więc zdelektowany wóz powinien cieszyć dyrektora Kuderskiego. Rosną wszak jego obroty, dochody i zyski. Wystarczy porównać liczby. W 1974 r. 30 stanowisk przy nosiło 70 mln zł dochodu. W dziesięć lat później było ich już 110 (w 13 stacjach) i plan usług urosł do 900 mln zł. W przyszłym roku przybędzie jeszcze 89 stanowisk w Centrum.

Nie brakuje zatem środków na dalszą rozbudowę przedsiębiorstwa. Powstaje więc stacja (tzw. 16-tka) w Bielsku Podlaskim; finalizowana jest umowa z władzami Suwałk na budowę warsztatu blacharsko-lakierniczego. Bez wątpienia „Polmozybytu” przejmie inicjatywę usługową w naszym regionie. Czy jednak będzie to równoważące z zniknięciem żenującej konieczności patrzenia na ręce firmowym mechanikom? Nie da się tego jednoznacznie określić, bo przecież wciąż energicznie fachowcy wybierają się na „swoje”. Kaperują po drodze kolegowi placu, znacznie przekraczającą polmozybowskią średnią.

Antidotum na kłopoty kadrowe i jakościowe upatrjuje się w zapowiadzanym właśnie w przedsiębiorstwie, nowym systemie placowym. Ma on skutecznie związać zarobki z wydajnością pracy i przyhamować odpływ fachowców.

ADAM ŁOZOWSKI

Fot. Z. ZAREMBA



Hamownia, to „królestwo” elektryków. Przy ustawianiu zapłonu „Malucha” — Tadeusz Sochoń i Zbigniew Jarocki.



Jeden z najstarszych pracowników stacji — Ryszard Mogilewski podczas pracy przy diagnostyce.

KSIĄŻKI NADESŁANE

JAN POCEK — POEZJE. Wydawnictwo Lubelskie 1984, nakład 10 000 egz., str. 540, cena 150 zł.

WALDEMAR ZYSKIEWICZ-NIBYLANDIA, SZWECJA I INNE STANY DUCHOWE. Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 3000 egz., str. 85, cena 35 zł. Tomik poetycki.

MARK TWAIN — ŻYCIE NA MISSISSIPPI. Cystelnia 1984, nakład 50 000 egz., str. 341, cena 200 zł.

TADEUSZ KANTOR — WIELOPOLE, WIELOPOLE. Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 20 000 egz., str. 147, ilustracje, cena 700 zł.

Fachowcy-rolnikom

Duże i częste opady deszczu, w czerwcu i lipcu, spowodowały nadmierne wzrost oraz przedłużenie okresu wegetacji roślin strączkowych, uprawianych na nasiona. Jest to szczególnie niekorzystne dla późnych odmian łubinów oraz dla bo-

W przypadku nierównomiernego lub bardzo opóźnionego dojrzewania roślin należy defoliować, przy pomocy preparatu Reglone (4 l/ha). Zabieg ten trzeba przeprowadzić w czasie, gdy zbrunatnienie przynajmniej połowa strąków na pedzie głów-

miare możliwości obrotu zielonki dokładnie wymieszać, dobrać rozdrobnioną oraz dobrą ziemię. Przy siewie zielonki jest dodatkowy koszt — 5-10 proc. na dno silosu lub przemy.

Zielonkę z łubinu można zakaśnić również z dodatkiem strąk zbożowych w ilości 2-3 proc. (tj. 20-60 kg strąk na tona zielonki). Strutę należy rozproszować równomiernie na każdej warstwie.

Co dalej z łubinami?

biku. W przypadku silnego wylegania plantacji należy rozważyć ewentualność zbioru na zielonkę. Wczesne odmiany łubinu żółtego i wąskolistnego mają już wyształcone strąki na pedach głównych, a słoneczna ostatnio pogoda powoduje szybkie ich dojrzewanie.

Późne odmiany łubinów oraz bobiku, które nie wyległy, rokują jeszcze nadzieje na uzyskanie dobrych plonów. Dojrzałość zniwna uzyskują one wtedy, gdy zbrunatnienie ok. 50 proc. strąków na pedzie głównym; na rozgałęzieniach bocznych pierwszego rzędu rośliny mogą jeszcze kwitnąć.

nym lub gdy szernieje ok. 80 proc. a pozostałe zbioru wcale na roślinach bobiku. Po zastosowaniu defoliantów plantacja nadaje się do zbioru już po ok. 10 dniach.

W przypadku podjęcia decyzji o zbiorze na zielonkę i zakiszeniu wyległych plantacji łubinu pamiętać należy, że są to rośliny trudno kiszące się ze względu na dużą zawartość białka, a niewielką ilość cukrów. W celu uzyskania wartościowej kiszonki należy je kisić łącznie z zielonką z traw w stosunku 1:1. W

Robiąc kiszonki pamiętać, że do stosowania środków chemicznych ułatwiających zakiszenie tj. benzoesanu sodu, w ilości 5 kg na tona zielonej masy lub mrówczanu sodu w ilości 8 kg na tona zielonki. Poza tym nie zapominać o szczelnym przykryciu oraz obciążeniu przemy z kiszonką.

mgr inż. GRAŻYNA KOZUCH inż. STANISŁAW DUZIUK WOPR w Szepietowie

Jak kameduli króla okpili

Skąd się wzięła nazwa Wigry? Z czym ją skojarzyć? Zanim powstała etymologia czyli nauka o pochodzeniu słów, chętnie wyręczano się legendami. Im słowo było bardziej tajemnicze, tym więcej miało bajkowych interpretacji. Tak stało się z Wigrami.

W przewodnikach turystycznych najczęściej przytaczana jest wersja, iż polujący król Jagiello na widok niespodzianie napotkanych podczas polowania węgierskich pustelników miał powiedzieć po litewsku „wiraj”, to znaczy „mężowie”. Natomiast towarzyszący królowi polscy dworzanie, nie znając litewskiego pomyslieli, że pewnie chodzi o nazwę jeziora.

Legendaria etymologia nie zyskała uznania językoznawców. „Wigry” z całą pewnością nie kojarzą się z litewskimi „mężami”. Na temat pochodzenia nazwy jeziora wypowiedziało się wielu naukowców. Najbardziej przekonująca etymologia wywodzi się z szwedzkiej sławisty Knut Olof Falk, który dokonał na Suwalszczyźnie gruntownych badań terenowych. Przyjął on regułę, że największe obiekty przyrodnicze noszą najstarsze nazwy. Szwedzi badacz uznał, że w przypadku Wigier — największego jeziora na terenie dawnej Jaćwizy — źródłosłowem musiał być język tego wymarłego ludu.

Starodawną nazwę potwierdziła kronika średniowieczna. W źródłach krzyżackich zanotowano nazwę jeziora w zniekształconym brzmieniu „Wygra” zaś Długosz wymienia kilkakrotnie najbar-

Tajemnica nazwy Wigry

dzieli pierwotna wersja, mianowicie „Wingry”. Ten właśnie zapis nazwy skojarzył Falk z litewskim (Jaćwizą) wileńskim pobratymcem Litwinów) słowem „vin-grus” oznaczającym „krety”, „zygzakowaty”.

Każdy (żeglarz, rybak czy turysta), kto poznał linie brzegowe Wigier, wie, jak mocno pokrecone jest kształt jeziora. W dni deszczowe i mgliste nawet tutejsi rybacy tracą orientację i błądzą po rozległych wodach. Falk zanotował w swej książce, opublikowanej w Upsali w 1941 r., lapidarny opis kształtu jeziora, który podał spotkany na Wigrach starobrodawiec Sylwester Matwiejew. Określił

wymyślonej legendy manipulatorską intencję, bowiem osiadał na Wigrach od XVII wieku zakon kamedułów, walcząc zawzięcie o utrzymanie rozległych dóbr — od Suwałk po Sejny — rozpowszechniał spreparowane przez siebie legendy, aby dorobić sobie jak nałazarsza tradycję i stworzyć przekonanie o rzekomo pułkowniczej przeszłości węgierskiej wyspy (obecnie półwyspu).

Łakomi zakonnicy nie tylko tworzeniem legend umacniali swe władze. Uciekali się też do fałszowania przeszłości poprzez niszczenie śladów istnienia na wyspie dworu wileńskiego królów polskich. Był on tam przed kameduła-mi przez ponad dwa stulecia — od Jagielly począwszy, na Janie Kazimierzu kończąc. Lublacy rozkosze król Władysław IV wybudował tu nawet wystawny pałac. Dopiero po potopie szwedzkim w 1657 roku król Kazimierz wycofał się z planów fundacji na założenie na wyspie zakonu kamedułów bez nadawania im jakichkolwiek folwarków. Po pewnym czasie mnisi zaczęli powoływać się na fałszywą konie przywi-

leju papieża Klemensa IX, przyznającego im rzekomo także rozległe dobra dawnej puszczy przełomskiej i perłuskiej. W sporze z zakonnikami wielokrotnie roszczenia urzędników skarbu królewskiego kończyły się zawieszoną przegraną. Kamedułskie panowanie nad Suwalszczyzną zakończyło się dopiero wraz z upadkiem Rzeczypospolitej i zaborem tych ziem

przez Prusaków oraz kasację zakonu.

Wracając do etymologii nazwy najpiękniejszego jeziora, jeszcze raz odwołajmy się do autorytetu prof. Wiśniewskiego, który poza źródłami kronikarskimi przytoczył interesującą ciekawostkę z „kuchni” badacza. Profesor historii, studiując stary, ubiegłowieczny plan miasta Sejny zauważył, iż droga wylotowa w kierunku Wigier nazywała się — o, dziwo — ulicą Węgierską, natomiast inne analogiczne trasy wylotowe miały nazwę miast, do których prowadziły, np. Grodzieńska, Łódzka, Kawa-

leryjska. Oczywiście, że ul. Węgierska nie mogła prowadzić na Węgry, bo do naszych południowych bratanków wyjeżdżano się wtedy traktem grodzieńskim, a więc wylotowa w kierunku zachodnim ulica Węgierska trzeba uznać za zniekształcenie pierwotnej nazwy „Wingierska”, to znaczy prowadząca do jeziora i wyspy „Wingry”.

Prof. Wiśniewski cytuje ponadto stare dokumenty z 1507 roku, w których pisze się o drodze prowadzącej „ku Wingrom”. Do utraty pierwotnej nosówki „n” przyczyniły się wpływy języka ruskiego, nie znającego głosek nosowych „e” i „a”. Zresztą stara nazwa krakowskiego Wawelu też miała nosówkę i brzmiała „Wawel”. Jak dowiódł profesor językoznawstwa Witold Taszycki. (Zniekształcenie nazwy nastąpiło pod wpływem nie znającej nosówki łaciny).

Warto przypomnieć, że źródłosłow litewsko-jaćwieski „wingrys” (kret), wijący się) odnajdujemy także w nazwie węgorskiej — najbardziej kretej z ryb. Tak dotarliśmy do etymologicznej wspólnoty Wigier i węgorskiej. Podobno te słazne ryby trafiały się jeszcze w węgierskich wodach.

HELENA VANEK

SPORT

Nowy rekord świata w skoku o tyczce
Fantastyczny pojedynek Bubka-Vignerona

52 tysiące widzów zgromadzonych na stadionie Olimpijskim w Rzymie było świadkami wspaniałego konkursu skoku o tyczce, którego plonem był fantastyczny rekord świata Siergieja Bubki — 594 cm.

Od dłuższego czasu S. Bubka i Thierry Vignerona toczyła pasyjna rywalizacja. Siergiej Bubka, 1983 r., na podobnych zawodach „Golden Gala” w Rzymie Vignerona skoczył 583 cm, ustanawiając rekord świata. Potem trzykrotnie najlepszy wynik poprawiał radziecki fenomen: 591 cm — 1983 r. — kolejno na 585, 588 i ostatnio, 13 lipca w Londynie na 590 cm. Obaj do startu w Rzymie przygotowywali się szczególnie, Vignerona nie był zawodnikiem ze szwajcarskiego Los Angeles, gdzie zajął 1. miejsce (580 cm). S. Bubka tam nie wystartował.

Konkurs w Rzymie był bardzo emocjonujący i stał na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczą fakt, że dwukrotnie poprawiano rekord świata, a sześciu zawodników uzyskało co najmniej 580 cm. Od początku uwagi wszystkich skupiała się na Vignerona i Bubce. Jako pierwszy skakał Francuz, zaliczając w pierwszej próbie 580 cm. Bubka zaskoczył jako pierwszego 590 cm, uzyskując jak i podobnie jak Vignerona 2. próbę. Wobec 591 cm Bubka opuścił, a Francuz zaliczył w drugim skoku. Również na wysokości 581 nie było bezsporniejszego.

Widzew nowym wiceliderem
Pogoń nie zmniejsza tempa

W V kolejce spotkań piłkarskiej ekstraklasz najciekawiej zapowiadał się mecz w Gdańsku pomiędzy Lechią a liderem rozgrywek szczytną Pogoń. Gdańszczanie są co prawda beniaminkami i liści, ale wiadomo, że na własnym boisku potrafią grać z najlepszymi. Tym razem nie doszło jednak do niespodzianki. Pogoń wygrała 1:0 i umocniła się na pozycji lidera.

Mecz w Gdańsku rozgrywany był na mokrej murawie. I chyba z tego powodu nie stał na wysokim poziomie. Po 1. ciekawej połowie, w II części na boisku obserwowano chaos, bowiem piłkarze przedawali się w niecierpliwych podaniach. Gospodarze mimo, że mieli wiele okazji do zdobycia bramki nie pokonali Szczecina. Losy pojedynku rozstrzygnęły się w 56 min. kiedy to Turowski przed bramką obrońcy i nie dał żadnych szans bramkarzowi Lechii.

Lepsza gra obserwowana kibice warszawscy w derbach zespołów wojewódzkich. Lechia w dobrym stylu pokonała wrocławski Śląsk 2:0.

W Zabrzu Górnik pokonał 1:0 swojego intermikka z Wałbrzyska. Zabrzańcy zdecydowanie przeważali i powinni wygrać większą różnicą. Bramki: Tuziński 10 min. Wąsowski 44 min. dla Lecha Niezłomności 30 min. Wąsowski 18 min. Wąsowski 18 min.

W Zabrzu Górnik pokonał 1:0 swojego intermikka z Wałbrzyska. Zabrzańcy zdecydowanie przeważali i powinni wygrać większą różnicą. Bramki: Tuziński 10 min. Wąsowski 44 min. dla Lecha Niezłomności 30 min. Wąsowski 18 min. Wąsowski 18 min.

Trochę dobrej piłki
i... porażka Jagiellonii 0:1

Konfrontacja dwóch zespołów sąsiadujących w tabeli Jagiellonii z Igloopolom Debica ściana na stadion Gwardii w Białymstoku ok. 10 tys. widzów. Wszyscy widzieli, że białostoczanin reprezentujący dobry futbol i co najważniejsze zdobył dwa punkty. Jeżeli chodzi o grę to momentami była niezła. Gorzej to z Jagiellonią przegrała 0:1 (0:0). Zwycięska bramkę zdobył w 83 min. Kucharski. Sedziował Waldemar Skibiński (Łódź). Żółte kartki: Nowicki (Jagiellonia), Dziuba i Strojek (Igloopol).

JAGIELLONIA: Trudnos, Malski, Lisowski, Szurda, Cylwik, Barłowski, Biel, Głuski, Janiak, Romanik, Tiszewski, Nowicki, Michałowicz (79 min. Cychler). Trener — Ryszard Karalus.

IGLOPOL: Chmiel, Dziuba, Sekula, Kaczówka, Zub, Mysiak, Krupa, Curylo, Kłos, Stefanik (78 min. Kucharski), Strojek, Trener — Jan Zolmanowicz.

Początek spotkania nie był korzystny dla Jagiellonii. Akcje gospodarzy były zbyt wolne. Szybkie, nie powodowały wielostronnego zagrożenia bramce rywali. Piłkarze z Debicy grali agresywnie, przy tym dokładnie kryli. Na dodatek z tego powodu posiadali podaniem do tyłu, akcje wprowadzali zbyt wolno. Sami sobie komplikowali grę tworząc niebezpieczeństwo dla własnej bramki. Dopiero w drugim kwadransie spotkania „złapał” rytm i zaczął zarządzać bramkę gości. Od tego momentu gra zmieniła się znacznie na lepsze. Akcje były coraz ciekawsze. W 25 min. Szurda strzela ostrą piłką trafiając w jedną z obron. Cztery minuty później kontratak gości i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Po zmianie boiska strona przeciwna była białostoczanin. Przywodził ataki na bramkę gości. Kilka razy wiodła strona przeciwna. Szybkie dośrodkowanie do bramki i Lisowski małe przeciwko sobie trzech nastawników przetrwał ich groźną akcję. Nieco później efektywny kontratak Jagiellonii i Lisowski strzela silnie lecz piłka przechodzi tuż nad poprzeczką.

Spora emocji, dobre wyniki na mityngu budowlanych
Puchar „GW” dla Wandy Panfil

Mirosław Żerkowski klasą dla siebie
R. Ptaszyński dzielnie walczył w Słupsku o „złoto”

Co prawda na starcie tegorocznego ogólnopolskiego mityngu lekkoatletycznego rozegranego w sobotę na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku zabrakło paru awizowanych uczestników, którzy nie pojawili się na starcie. Jednakże w kategorii lekkich (pchnięcie kula), Mariusza Tomaszewskiego (zrzucał dysk) i Anny Bukis (1500 m), lecz w zamian za to przyciągnęli do Białegostoku mistrza i rekordzistę Polski w 1500 m Mirosława Żerkowskiego (ROW Rybnik), mistrza Polski w skoku w dal — Stanisława Jaskulka (AZS Warszawa) i wychowankę Jagiellonii Eugeniusza Ballo (pchnięcie kula). A zatem kibice królowej sportu nie zawiedli się. Kilka konkurencji stało na wysokim poziomie i dostarczyło sporo emocji.

Największe zainteresowanie wywołał bieg na 1500 m. Rekordzista Polski na 800 m Jolanta Januchta na starcie biegu na 1500 m o puchar „Gazety Współczesnej” stanęła — pod nieobecność zwyciężczyni pucharu w roku ubiegłym Anny Bukis (Sława Warszawa) — jako faworytka numer jeden. Po starcie startera siedem zawodniczek przeszło do okrążenia biegu na 400 m. Januchta i Panfil uzyskały wyraźną przewagę i ta kolejność nie zmieniła się do końca biegu. Na ostatnim okrążeniu Panfil przyspieszyła i objęła prowadzenie. Widać było, że szybsza jest Januchta (Panfil o powolnym biegu na 300 m), a więc spodziewano się, że decydująca rozgrywka na ostatnim metrze rozstrzygnie na swoją korzyść Januchta. Panfil zwyciężyła tempo, nie oddała prowadzenia i z przewagą paru metrów przekroczyła linię mety jako pierwsza, zdobywając puchar „Gazety Współczesnej”.

Kolejność: 1. Wanda Panfil (Lechia Tomaszów) 4:18,5, 2. Jolanta Januchta (Gwardia Warszawa) 4:17,18, 3. Dorota Kozłowska (ŁKS Łódź) 4:24,33, 4. Helena Saba (Stal Mielec) 4:30,09, 5. Joanna Pikulska (Podlasie Białystok) 4:33,61, 6. Anna Kruszyńska (Włostk Płock) 4:34,54, 7. Pikulska, wynikiem 4:33,61 ustanowiła nowy rekord woj. białostockiego w kategorii junierek.

Następnie na starcie stanęli mężczyźni również na 1500 m. Walczyli o puchar Kazimierza Kucharskiego (Stal Elbląg) konkurencja była bardzo wyrównana. Najwyżej braw otrzymali Mirosław Żerkowski. Warto było trochę pomóc zwycięzcy na elementach biegu, który trzymał się mocno przy tym zawodniku. Bieg zakończył się w spokojnym tempie (600 m w granicach 1:37,0) i dotarł do mety z dużą przewagą w czasie 3:43,30. Jedynym zawodnikiem, który próbował początkowo zagrozić Żerkowskiemu był Marek Adamski. Za ich pięciom minutą walczyli o trzecie miejsce Jerzy Mydlarz (Jagiellonia) i Zbigniew Tomasiński (Włostk Płock).

Kolejność: 1. Mirosław Żerkowski (ROW Rybnik) — 3:43,30, 2. Marek Adamski (AZS Olsztyn) — 3:49,85, 3. Jerzy Mydlarz (Jagiellonia) — 3:52,96, 4. Zbigniew Tomasiński (Włostk Płock) — 3:54,32, 5. Sławomir Adach (Biała Podlaska) — 4:03,19, 6. Roman Kaczmarczyk (Łomża Kurpiowska) — 4:07,44.

Mistrz Polski w sprintach, Leszek Dunicki (Stal Lublin) „za-

śpał” na starcie biegu na 100 m, szybko jednak dobiegł przelotnie, a później błyskawicznie przyspieszył i ostatnie metry zwyciężył w czasie 10,61 przed Jackiem Lichnerem (Stal Elbląg) i Zbigniewem Tomasińskim (Włostk Płock).

Wartościowy rezultat uzyskał w rzucie młotem Leszek Wodarski (Zawisza Bydgoszcz) osiągając odległość 66,18. Rozpoczął konkurencję od 71 m. W każdym rzucie systematycznie poprawiał swe wyniki. Wyprzedził on Włodzisława Strycharczyka (Legia Warszawa) — 60,08. Jedyńca na gronie mężczyzn była człowa juniorka z rzutu Renata Katerwicz (Stal Elbląg), która uzyskała w dysku 62,84. Wyniki zarówno w młocie jak i dysku mogły być o wiele lepsze, gdyby nie doszło do awarii sprzętu.

Zgodnie z oczekiwaniami w skoku w dal wygrał Stanisław Jaskulka (AZS Warszawa) jadując na 7,68. Drugie miejsce zajął Włodzisław Grygork (Jagiellonia) — 7,42.

Pozostałe ciekawe wyniki. Kobiety: kula — 1. Irena Car (Podlasie) — 12,30; wzmoc — 1. Elżbieta Włodzisława (Gwardia Olsztyn) — 17,9, 2. Barbara Plekarska (Podlasie) — 17,6.

Mężczyźni: kula — 1. Eugeniusz Ballo (Jagiellonia) — 7,66, 2. Wiesław Czerniakowski (Gwardia Olsztyn) — 15,81; trójskok — 1. Zdzisław Mioduszewski (Zawisza Bydgoszcz) — 13,67, 2. Eugeniusz Benedek (SZS AZS Białystok) — 14,45; wzmoc — 1. Karol Głetek (Gwardia Olsztyn) — 2,18, 2. Krzysztof Frycz (Zawisza Bydgoszcz) — 2,15, 3. Roman Woźny — 2,12.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92. W rzucie najmniejszym okazał się Tadeusz Majewski (Włostk Płock) — 12,92.

Akademickie mistrzostwa Polski
w „siódemce” mężczyzn
rozpoczęły 35-lecie
białostockiego AZS

W środę, 5 bm. rozpoczynają się w hali AMB w Białymstoku akademickie mistrzostwa Polski w piłce ręcznej mężczyzn. Jak już informowaliśmy na parkiecie zobaczymy siedem zespołów. Reprezentację akademicką Finlandii, AZS Warszawa, AZS Gorzów Wielkopolski, AZS Kraków, AZS Gdańsk, AZS Wrocław i AZS Białystok.

Mistrzostwa rozpoczną bogate obchody 35-lecia Akademickiego Związku Sportowego w Białymstoku. Wśród siedmiu drużyn AZS Warszawa i AZS Gorzów grają w I lidze. Warszawianie uplasowali się na siódmej pozycji, a AZS Gorzów na ósmej. Natomiast ekstraklasę opuścił AZS Wrocław. W drużynie Warszawskiej najmocniejszymi punktami są: Zaleski, Fiodorow, Rzewuski i Tryliński (mał lekkoatletki Elżbiety Krawczuk).

Program rozgrywek: środa, 5 bm. godz. 19, Białystok — Gdańsk, 11:30 Kraków — Gorzów, godz. 16:30 oficjalne otwarcie mistrzostw, godz. 17:30 Białystok — Finlandia, godz. 19 Warszawa — Wrocław, czwartek, 6 bm. godz. 10, Finlandia — Wrocław, godz. 11:30 Gdańsk — Gorzów, 16 Warszawa — Kraków, 17:30 Białystok — Wrocław, 19 — Finlandia — Gorzów; piątek, 7 bm. godz. 10 Warszawa — Finlandia, 11:30 Wrocław — Kraków, 17 — Gdańsk — Warszawa, 18:30 Białystok — Gorzów, 19 — Finlandia — Wrocław, 20 Kraków, 11:30 Wrocław — Gdańsk, 18 — Kraków — Białystok, 17:30 Gorzów — Warszawa; niedziela, 8 bm. godz. 9 Kraków — Gdańsk, 10:30 — Gorzów — Wrocław, 12 Białystok — Warszawa, 13:30 uroczyste zakończenie akademickich mistrzostw Polski.

Mistrzostwa w la inwalidów
Lepiej niż na Igrzyskach

Przez dwa dni na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku odbywały się mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce inwalidów. Imprezę zorganizowała przez Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów oraz RW Start w Białymstoku otworzył w sobotę prezydent miasta Tadeusz Naczas.

Na starcie mistrzostw stanęło około 120 zawodników z 30 województw, wyłonionych z czterech czerwcowych zawodów strzeleckich. W Zwierzyniecu rywalizowały osoby poruszające się na wózkach (paraplegia) i niesłyszące. Wśród nich była czwórka medalistów VII Światowych Igrzysk Inwalidów rozegranych w Stoke Mandeville (Anglia).

Krzysztof Węgrzyn (Ciechanów), Małgorzata Kozłowska (Poznań), Lidia Harasimeczuk (Białystok) oraz Jacek Kowalik (Warszawa) i tym razem dowiedli, że są najlepszymi w kraju. Wiele uzyskali przez nich wyników było lepszych od rezultatów z Igrzysk.

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.

Przebieg rywalizacji cechowała atmosfera nierzadko „prawdziwych” mistrzostw. Kibice obserwujący znaną sportowców-inwalidów podziwiali ludzi, którzy potrafią pokonać własną słabość. Nie było dziwne, że uczestnicy wyścigów na wózkach, których kilka przeprowadzono w trakcie sobotniego memoriału budowlanych zebrali sporo oklasków.

Za tydzień we Wrocławiu odbędzie się druga część lekkoatletycznych mistrzostw Polski inwalidów, w których startować będą zawodnicy amputowani i o różnych schorzeniach. Wśród nich będzie ekipa białostocka z Zofią Mielech i Kazimierzem Suchockim na czele. (dk)

Program białostockich mistrzostw obejmował konkurencje techniczne oraz wyścigi na wózkach. Rywalizowano w poszczególnych klasach sportowców, które określała stopień uszkodzenia aparatu ruchu oraz wśród niesłyszących. Najlepsi otrzymali tytuły mistrzów kraju, a ponadto organizatorzy ufundowali specjalne upominki dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Wiele zawodników zadziwiło bowiem wszechstronnością startując w kilku konkurencjach. Na liście nagrodzonych znaleźli się: kobiety — klasa II — Krystyna Owczarek.